Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 142 (1204) ROK V | WARSZAWA — PIĄTEK 23 MAJA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

SOPOT

W szybkim tempie rosną miasteczka zlotowe

Młodzież podejmuje zobowiązania na cześć Zlotu

(f) W szybkim tempie postępują naprzód prace przy budowie wielkich miasteczek namiotów w Warszawie, które gościć będą delegatów Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Pierwsze pomieszczenia wybudowano już na wielkim obszarze przyszłego miasteczka zlotowego na Rakowcu. Zajmuje ono powierzchnię 105 ha ziemi przy ulicach Żwirki i Wigury oraz Grójeckiej. W dniach Zlotu, zamieszkiwać w nim będzie około 60 tys. delegatów.

Wysoką wydajność pracy osiągają ochotnicy z brygady Zlotowej przy budowie miasteczka namiotów na Grochowie. Młodzież pracując przy wykopach pod pomieszczenia pomocnicze obozu osiąga tam około 130 proc. normy. Na szczególne wyróżnienie zasługują tu brygady Kogutowicza i Ostrowskiego, które zadania swoje wykonują w 140 procent.

W szybkim tempie prowadzone są również prace na terenie miasteczka namiotów na Bielanach.

Górnicy kopalni „Kleofas" podnoszą wydajność

Młodzież w całym kraju nadal podejmuje zobowiązanie przedzlotowe.

Młodzi gornicy kopalni „Kleofas" podjęli liczne indywidualne i zespołowe zobowiązania produkcyjne. Już dziś dziesiątki młodych górników kopalni walczy o „przedzlotowy węgiel", stawiając sobie za zadanie powitać dzień 22 Lipca szczytowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Młody rębacz filarowy, Teodor Lisiński, który wykonywał średnio swe normy produkcyjne w 146 procent, po dokładnym przeanalizowaniu swoich możliwości podjął nowe zobowiązania, postanawiając wykonać na swym odcinku produkcyjnym 160 procent normy. Młody przodownik pracy wykonuje swoje zobowiązanie z poważną nadwyżką. Ostatnio zameldował o wspaniałym sukcesie uzyskując 220 procent normy. — „W walce o „przedzlotowy węgiel" — mówi Lisiński nie osłabimy ani na chwilę swego tempa pracy. Uzyskanymi wynikami zadokumentujemy swą wielką wdzięczność i miłość do Polski Ludowej i naszego nauczyciela i wychowawcy Prezydenta Bolesława Bieruta".

15 silników do „Starów" ponad plan

Brygady produkcyjne młodych robotników ze Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, które w kwietniu wykonały ponad plan 5 gotowych samochodów, postanowiły na cześć Zlotu wyprodukować dodatkowo 15 silników. W tym ambitnym postanowieniu pomogą młodzieży starsi robotnicy. pracujący na dalszych stanowiskach taśmy. Robotnicy Hartwich, Plusa i Stefański będą wykonywać ponad planowo dalsze operacje przy silnikach, które mają być wykonane w czynie zlotowym.

Starsi pomogą młodzieży

W ciągu ostatnich 5 dni na Opolszczyźnie odbyło się przeszło 500 zebrań młodzieży, poświęconych przygotowaniu do Zlotu. W zebraniach młodzieży uczestniczą także starsi. Jedno z takich zebrań w gminie Moszczanka zgromadziło wielu chłopów.

„Przyszłam na zebranie — oświadczyła wśród oklasków Józefa Rogalska chłopka z tej gminy — ponieważ chcę wam powiedzieć, że pragnąc umożliwić memu synowi udział w Zlocie gotowa jestem zastąpić go w gospodarstwie, aby miał więcej czasu na wykonywanie swego zobowiązania społecznego. Patrząc na was młodych. raduje mi się serce. Nam starszym udziela się ten entuzjazm młodzieży".

W czasie zebrania 60 chłopców i dziewcząt wiejskich podjęło zobowiązania.

Z przedzlotowej narady korespondencyjnej „Sztandaru Młodych"

W dalszym ciągu przedzlotowej narady korespondencyjnej „Sztandar Młodych" zamieszcza wypowiedź przodownika pracy Władysława Chmury z Południowych Zakładów Obuwia w Chełmku.

W wypowiedzi zatytułowanej „Nie przyjmuj złej produkcji od poprzednika" autor omawia. w jaki sposób załoga jego zakładów walczy o zmniejszenie ilości braków.

Przed terminem oddadzą budynki do użytku

(OD KORESPONDENTA ROBOTNICZEGO)

W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego ZOR Zachód w Lublinie odbyła się ostatnio narada wytwórcza, na której robotnicy podejmowali zobowiązania na cześć Zlotu Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej.

Przodująca młodzieżowa murarska brygada tow. Czarneckiego zobowiązała się oddać budynek Nr 17 do użytku w dniu 22 lipca br., na 106 dni przed terminem. Brygada ta stale przekracza 300 procent normy.

Brygada tow. Józefa Anysza zobowiązała się oddać na 3 miesiące przed terminem — w dniu 22 lipca, budynek Nr 10. Podjęto również zobowiązania długofalowe. Inż. Banasik i tow. Woźny przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika zespołu budów w Polsce i najlepszego kierownika budowy w Polsce.

Tow. Miazga wraz ze swą brygadą przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady ciesielskiej w Polsce. Tow. Czarnecki wraz z młodzieżową brygadą murarską postanowił zdobyć tytuł najlepszej brygady murarskiej w Polsce.

Zobowiązania te nie tylko skrócą terminy oddania budów do użytku, ale przyniosą poważne oszczędności. Ogólna ich suma wyniesie ponad 158 tys. zł.

T. Czuba

Ponad 36 tys. ton ziemi wywieziono już z wykopów pod fundamenty Pałacu Kultury i Nauki

(f) Na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki dalsze radzieckie koparki i spychacze przystąpiły do robót przy wykopach. W związku z tym w ciągu ostatnich kilku dni znacznie wzrosło tempo prac. Dziennie radzieccy robotnicy usuwają z wykopów blisko 3.5 tys. ton ziemi. Roboty na placu budowy są całkowicie zmechanizowane.

Od chwili rozpoczęcia wykopów pod fundamenty wywieziono już łącznie przeszło 36 tys. ton ziemi. Wagony kolejowe załadowane tą ilością ziemi utworzyłyby pociąg o 2400 wagonach, który zająłby trasę z Warszawy do Błonia.

Równocześnie z postępem prac przy wykopach robotnicy rozbierają w szybkim tempie stare, zniszczone budynki na skrzyżowaniu ul. Złotej i Wielkiej.

Bogaty program imprez z okazji Dnia Dziecka

(d) Zbliża się dzień 1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka. W całym kraju trwają przygotowania do obchodu „Dnia".

Istniejące we wszystkich województwach i powiatach komitety opracowały programy uroczystego obchodu radosnego święta dzieci.

W przeddzień Międzynarodowego Dnia Dziecka w 20 punktach stolicy odbędą się zabawy dziecięce połączone z występami artystycznymi i imprezami sportowymi. W czasie zabaw dzieci spotkają się ze znanymi przodownikami pracy, literatami — autorami książek dla dzieci i przodującymi żołnierzami Wojska Polskiego. W wielu punktach zabaw, urządzone zostaną kiermasze książkowe.

W dniu 1 czerwca na Placu Zwycięstwa odbędzie się Zlot 10-ciu tysięcy harcerzy warszawskich. Z Placu Zwycięstwa przemaszerują oni na Agrykolę, gdzie odbędą się pokazy sportowe i występy artystyczne. Ponadto w szkołach i zakładach pracy zorganizowane zostaną dla dzieci zabawy i wieczornice. W dniu 1 czerwca dzieci przebywające na różnych imprezach i zabawach. będą miały zapewnioną opiekę lekarską. Przez cały dzień specjalne samochody sanitarne oraz liczny personel lekarsko-pielęgniarski czuwać będzie nad uczestnikami zabaw.

W Łodzi i woj. łódzkim na specjalnych akademiach szkolnych dzieci przodujące w nauce otrzymają cenne nagrody i podarki.

W Młodzieżowym Domu Kultury i Domu Harcerza dzieci spotkają się z artystami filmowymi, reżyserami i literatami.

Kina łódzkie wyświetlać będą specjalne filmy dla dzieci, zaś w parkach i ogrodach odbędą się zabawy i pokazy artystyczne z udziałem dzieci.

We wszystkich szkołach woj. szczecińskiego dzieci przygotowują gazetki ścienne poświęcone życiu młodzieży w Polsce Ludowej. Wspólnie z nauczycielstwem i komitetami rodzicielskimi opracowują uroczyste obchody swego święta. Radosny dla dzieci dzień — 1 czerwca — bogaty będzie w festyny, wycieczki i zabawy.

Uczciwi ludzie całego świata potępiają zbrodnie amerykańskich organizatorów nowych Majdanków i Oświęcimiów

Protesty przeciw mordowaniu jeńców wojennych na wyspie Kożedo

(f) Zbrodnie amerykańskich ludobójców popełniane na jeńcach koreańskich i chińskich uwięzionych na wyspie Kożedo wywołały oburzenie całej postępowej ludzkości. Z wielu krajów napływają wiadomości o protestach przeciw tym ohydnym zbrodniom.

BUKARESZT (PAP). Rumuńska opinia publiczna jest głęboko oburzona potwornymi zbrodniami soldateski amerykańskiej na wyspie Kożedo. W fabrykach i zakładach pracy odbywają się masowe zebrania i wiece protestacyjne, na których ludność pracująca potępia amerykańskich agresorów i domaga się od ONZ położenia kresu ich zbrodniom w Korei. Robotnicy i pracownicy ułaysłowi bukaresztenskich fabryk „Dinamo", „Vulkan" i innych uchwalili depesze do ONZ w których kategorycznie protestują przeciwko krwawej zbrodni dokonanej na wyspie Kożedo.

(f) BUDAPESZT (PAP). W związku z wypadkami na wyspie Kożedo, Związek Węgierskich Prawników — Demokratów wystosował do sekretarza generalnego ONZ depeszę, w której domaga się, by Organizacja Narodów Zjednoczonych niezwłocznie położyła kres bestialskiemu terrorowi, jaki stosują Stany Zjednoczone wobec jeńców koreańskich i chińskich. Terror ten — stwierdza depesza — stanowi bezwstydne pogwałcenie podstawowych norm prawa międzynarodowego.

(f) PRAGA (PAP). Czechosłowackie radio komentując wiadomości o krwawych wypadkach w obozach jeńców wojennych w Korei stwierdza, że imperialiści amerykańscy prześcignęli hitlerowców w swych zbrodniach wobec jeńców wojennych. Agresja amerykańska w Korei doprowadziła do tego, że narody wszystkich części świata uważają imperializm amerykański, a także jego angielskich i innych pomocników za największą groźbę dla pokoju i niezawisłości narodów. Nie ma ani jednego uczciwego człowieka, który nie odczuwałby nienawiści do interwentów amerykańskich za ich zbrodnie w Korei. Nie ma ani jednego miłującego pokój człowieka, który nie solidaryzowałby się z narodem koreańskim i ochotnikami chińskimi, walczącymi o wolność i niezależność.

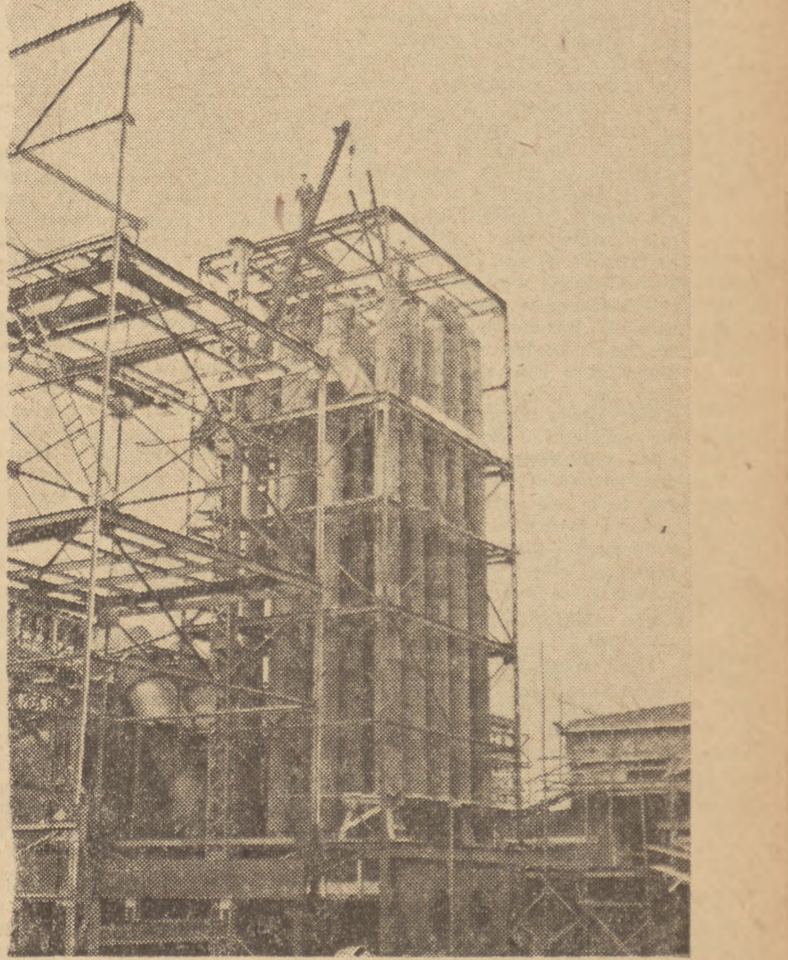
Dziennik „Rude Pravo" pisze, że oświadczenie gen. Colsona wywołało taki zamęt w kołach rządzących USA, że prasa amerykańska nie była w stanie tego przemilczeć. Niepokój kół rządzących Stanów Zjednoczonych jest zrozumiały. Amerykańscy ludobójcy mieli nadzieję, że za pomocą kłamstw uda im się przeszkodzić osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu w Panmundżonie, ale jeńcy wojenni zerwali maskę fałszerstw i przyłapali koła rządzące USA na kłamstwie.

HAGA (PAP). Komentując wypadki na Kożedo, dziennik „De Waarheid" pisze: Koreańscy i chińscy jeńcy wojenni domagali się, by obchodzono się z nimi zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej.

Tymczasem Amerykanie, stosując metodę tortur, usiłują zmusić jeńców do podpisywania oświadczeń, że rezygnują oni z powrotu do Korei północnej lub Chin.

Mimo wszelkich barbarzyńskich metod, władze obozu nie osiągnęły zamierzonego celu. Koreańscy jeńcy wojenni znaleźli możność zwrócenia na siebie uwagi świata — stwierdza dziennik. Porwali oni do niewoli generała amerykańskiego jako zakładnika. Początkowo utrzymywano w tajemnicy żądania jeńców, ale w końcu musiano ogłosić, że jeńcy domagają się, aby traktowano ich jak ludzi. W ten sposób imperialiści amerykańscy zostali ostatecznie zdemaskowani jako wrogowie ludzkości.

Wielka budowla planu 6-letniego



W rejonie Olkusza i Chrzanowa powstają jedne z najnowocześniejszych w Polsce zakładów górniczo-hutniczych. Zakłady rozpoczną częściową produkcję jeszcze w bieżącym roku. Na zdjęciu: montaż potężnych chłodnic

Foto CAF — Kondracki

Prace przy budowie potężnej elektrociepłowni na Żeraniu są już w pełnym toku

(d) Na Żeraniu trwają prace przy budowie potężnej elektrociepłowni pierwszego zakładu tego typu w Polsce, jednego z największych w Europie.

Dzięki specjalnej konstrukcji turbin i innych urządzeń elektrociepłownia dostarczy nie tylko energię elektryczną, ale i wodę gorącą, która wykorzystana będzie do ogrzewania domów i do celów użytkowych w gospodarstwie domowym wielu dzielnic mieszkaniowych stolicy oraz parę na potrzeby produkcyjne zakładów przemysłowych Żerania.

Roboty przy budowie elektrociepłowni są już w pełnym toku. Wykonywane są obecnie wykopy pod fundamenty głównego budynku, skąd wywieziono już około 15 tys. m sześc. ziemi. W związku z budową zaszła konieczność podwyższenia na znacznej przestrzeni brzegu Wisły, przesunięcia wału ochronnego i zniwelowania terenu. Wszystkie te prace zostały już wykonane.

W głównym gmachu zakładu o kubaturze 450 tys. m sześc. mieścić się będzie kotłownia, maszynownia, pomieszczenie dla elektrofiltru itp. Na terenie elektrociepłowni staną również budynki rozdzielni elektrycznych, nastawni, budynek administracyjny, warsztaty, chemiczna oczyszczalnia wody na potrzeby produkcyjne itp.

Dostawa węgla do kotłów będzie całkowicie zmechanizowana. Łączna długość torów i bocznic kolejowych, przeznaczonych dla obsługi elektrowni, wyniesie 11,3 km. Z wagonów samowyładowczych węgiel będzie zsypywany do specjalnego zasobnika, skąd spadać będzie na system taśm, doprowadzających go do zasobników węglowych w kotłowni. Również inne procesy technologiczne będą całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane. dzięki czemu wyeliminuje się całkowicie ciężką pracę fizyczną przy nawęglaniu i odpopielaniu. Dzięki daleko posuniętej mechanizacji załoga elektrowni będzie stosunkowo nieliczna.

W okresie letnim węgiel dostarczany będzie również drogą wodną. W tym celu w budowanym nowym porcie rzecznym, basen i urządzenia wyładowcze przeznaczone zostaną na obsługę elektrowni.

Przy budowie tego wielkiego obiektu korzystamy z wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Wybitni radzieccy specjaliści z dziedziny budowy elektrociepłowni opracowali projekt zakładu, wszystkie stojące na najwyższym poziomie technicznym urządzenia i maszyny otrzymamy w ramach dostaw inwestycyjnych z ZSRR.

Elektrociepłownia na Żeraniu będzie pierwszym ogniwem systemu zakładów, zaopatrujących w energię cieplną i elektryczną stolicę oraz warszawski okręg przemysłowy. Już pod koniec planu 6-letniego rozpoczną się w innych punktach miasta prace przy budowie następnych obiektów tego rodzaju. W latach późniejszych uruchomi się w rejonie Warszawy dalsze elektrociepłownie.

Zadania w zakresie dostarczania ciepła spełniać będzie również przejściowo, do czasu uruchomienia dalszych elektrociepłowni, dotychczasowa elektrownia warszawska. Już w przyszłym roku dostarczy ona gorącą wodę do ogrzewania śródmieścia, a przede wszystkim MDM.

Egzaminy dojrzałości

W dniu 22 maja rozpoczynają się w całej Polsce egzaminy dojrzałości. Młodzież opuszczająca szkoły zasiądzie w tym dniu do egzaminów pisemnych z języka polskiego. W dniu 23 maja składać będzie młodzież egzamin pisemny z matematyki. Ta ogniowa próba zdobytych wiadomości i umiejętności posługiwania się nimi stanowić będzie, jak co roku, sprawdzian przygotowania i pracy uczniów, jak również rezultatów pracy pedagogicznej i wychowawczej nauczycieli.

Polska Ludowa łoży ogromne sumy na szkolnictwo i oświatę, na budownictwo szkół i ich wyposażenie.

Wielotysięczna rzesza młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej przystępuje w tym roku do egzaminów dojrzałości. Przekracza ona znacznie ilość młodzieży zdającej maturę w Polsce burżuazyjnej, gdzie ogólne warunki ekonomiczne i wszystkie środki stojące do dyspozycji aparatu państwowego burżuazji zmierzały do zamknięcia młodzieży robotniczej i chłopskiej dostępu do nauki i wyższych uczelni.

W naszej nowej szkole rośnie młode pokolenie przyszłych budowniczych socjalizmu. Ich świadomość kształtuje się w walce z pozostałościami starego ustroju, z naciskiem wroga klasowego. w walce z wpływami obcego środowiska, w oparciu o naukowy pogląd na świat, który formuje nowy system wychowawczy polskiej szkoły. Decydującą rolę odgrywa w tej walce nauczycielstwo, przy wydatnej pomocy organizacji szkolnych Związku Młodzieży Polskiej.

„*Nasza metoda wychowawcza* — powiedział na III Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego towarzysz Bierut — *winna kształtować w młodzieży świadomość, że postępy w nauce, dyscyplina w pracy szkolnej i organizacji, poważny stosunek do obowiązku szkolnego, do nauczycieli i kolegów — stanowią doniosły i codzienny wkład tej młodzieży do osiągnięć narodu, pomnażają jego siły, utrwalają jego niepodległość, przyśpieszają jego rozwój twórczy.*"

Ogromna większość naszej młodzieży opuszczającej w tym roku szkoły uświadamia sobie, jak głębokie znaczenie dla rozwoju młodego pokolenia i przyszłości naszego narodu posiada walka o jak najlepsze postępy w nauce, przeciw drugoroczności i bumelanctwu w szkole. Z roku na rok coraz lepsze są i powinny być wyniki egzaminów, a w szczególności wyniki egzaminów dojrzałości, które są uwieńczeniem wieloletniej pracy nauczycieli i ich wychowanków.

Zeszłoroczne egzaminy dojrzałości wykazały obok poważnych osiągnięć istotne braki. Maturzyści umieli więcej, wykazali wzrost świadomości ideowo-politycznej i byli lepiej przygotowani do studiów wyższych niż ich poprzednicy. Stwierdzono jednak w wielu wypadkach słabe przygotowanie w dziedzinie matematyki, fizyki i chemii, braki w opanowaniu języka polskiego, słabe oczytanie w literaturze polskiej i powszechnej, niekiedy skłonność do frazesów. Zwrócono też uwagę na ubóstwo słownika naukowego, na małą znajomość mapy, na nieumiejętność posługiwania się podręcznikiem.

Przeprowadzona po zeszłorocznych egzaminach dojrzałości wnikliwa analiza tych braków pozwoliła skierować wysiłek nauczycieli ku ich przezwyciężeniu. Władze szkolne położyły zatem w bieżącym roku większy nacisk na dokładne i pełne opanowanie materiału programowego przez uczniów właśnie w tych dziedzinach, które — jak wykazały zeszłoroczne egzaminy dojrzałości — były najbardziej zaniedbane. W tym kierunku szły również prace pozalekcyjne i pozaszkolne, oraz wzmocnienie i poszerzenie zasięgu aparatu doskonalenia kwalifikacji i metod wychowawczych nauczycieli. Temu celowi służyło wiele masowych imprez mobilizujących młodzież do pracy naukowej. Wymienić tu należy olimpiady matematyczne i fizyczne oraz wydatną pracę kółek naukowych.

Pod tym kątem widzenia przemyślane zostały również przedmioty egzaminów dojrzałości. Nie jest rzeczą przypadku, że rozpoczynają się one od języka polskiego. Podkreśla to szczególną wagę języka polskiego jako przedmiotu zasadniczego, decydującego o wynikach nauczania w szkole. Nie jest również przypadkiem, że drugim przedmiotem egzaminu pisemnego jest matematyka, mająca podstawowe znaczenie dla wielu dziedzin nauki.

Uczniowie, którzy zostaną dopuszczeni w wyniku egzaminu pisemnego do egzaminu ustnego, zdawać będą tę część egzaminów dojrzałości do dnia 9 czerwca. Do tego czasu zakończone zostaną w roku bieżącym egzaminy maturalne.

Przeprowadzenie tej wielkiej i poważnej kampanii poprzedzone zostało poważnymi przygotowaniami. Dotyczyły one zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Instrukcja Ministerstwa Oświaty zobowiązała wydziały oświaty prezydiów wojewódzkich rad narodowych do zorganizowania konferencji nauczycieli klas jedenastych, oddzielnie dla każdego przedmiotu wchodzącego w zakres egzaminu dojrzałości. Udział w tych konferencjach wzięli kierownicy sekcji Wojewódzkich Ośrodków Doskonalenia Kadr Oświatowych, względnie delegowani przez dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych specjaliści danego przedmiotu, oraz pracownicy oddziałów pedagogicznych szkół licealnych. Zadaniem tych konferencji było omówienie doświadczeń lat ubiegłych, oraz przedyskutowanie pytań egzaminacyjnych. Konferencje zorientowały nauczycieli w zakresie wymagań przy egzaminie dojrzałości, oraz ułatwiły im opracowanie tematów egzaminu ustnego.

Dążeniem naszej metody wychowawczej jest stworzenie uczniowi jak najlepszych warunków dla powtórzenia wymaganego materiału. W tym celu zatwierdzone przez przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej tematy obejmujące całokształt materiału z języka polskiego, z historii Polski i nowożytnej historii powszechnej, oraz nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie zostały podane do wiadomości przed egzaminami. Jest to poważne ułatwienie dla maturzystów, które pozwala im lepiej, staranniej, sumienniej i wnikliwiej przygotować się do egzaminów.

Przebiegiem egzaminów dojrzałości powinny kierować prezydia wojewódzkich rad narodowych przez swe wydziały oświaty. Czuwać nad przebiegiem egzaminów winny instancje i organizacje partyjne (w szczególności organizacje partyjne w szkołach), Związek Nauczycielstwa Polskiego i Związek Młodzieży Polskiej.

Dużą rolę mają do odegrania, jak w ubiegłym roku, przedstawiciele czynnika społecznego w komisjach egzaminacyjnych.

Należy stworzyć uczniom przystępującym do egzaminu dojrzałości spokojną, rzeczową atmosferę, w której najlepiej wykazać będą mogli swe umiejętności. Egzaminatorzy powinni być wobec młodzieży zdającej maturę wymagający, a jednocześnie sprawiedliwi w ocenie odpowiedzi, całorocznej pracy i postawy ideowo-moralnej maturzystów.

Należy przestrzec przed odciąganiem młodzieży i nauczycieli do innych zajęć w okresie trwania egzaminów.

Nasza młodzież, która po złożeniu egzaminu dojrzałości opuści szkoły, wchodzi w życie. Absolwentów tegorocznych znajdziemy niebawem w biurach, pracowniach, urzędach i wyższych uczelniach. Złożenie egzaminu maturalnego powinno świadczyć zarówno o posiadaniu sumy wiadomości potrzebnych młodzieży w jej dalszej pracy, jak i o jej dojrzałości ideowej i świadomości zadań, jakie państwo i partia stawiają przed nią w bohaterskim okresie budowy socjalizmu w naszym kraju. Tylko pod tym warunkiem będziemy mogli śmiało powiedzieć, że młodzież ta dojrzała do wykonywania poważnych prac i wywiązywania się z poważnych obowiązków i że egzaminy, które rozpoczynają się w dniu 22 maja są egzaminami **dojrzałości** w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Uczniom zasiadającym do matury i nauczycielom przeprowadzającym egzaminy życzymy jak najpomyślniejszego przebiegu i jak najlepszych wyników egzaminów dojrzałości.

Załogi zakładów przemysłowych walczą o realizację planów produkcyjnych

(f) Załogi robotnicze w całym kraju podsumowują wyniki uzyskane w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. Na naradach, które odbywają się z tej okazji w wielu zakładach — robotnicy, opierając się o doświadczenia z okresu realizacji czynu produkcyjnego, ustalają możliwości dalszego usprawnienia swej pracy i podniesienia jakości produkcji.

Zmniejszyli o 15 procent ilość odpadów

Doświadczenia i osiągnięcia czynu majowego dopomogły załodze Zakładów Wytwórczych T-4 w Łodzi w upowszechnieniu kompleksowego oszczędzania metodą radzieckiej racjonalizatorki — Lidii Korabielnikowej.

W okresie realizacji zobowiązań ruch ten ogarnął w T-4 ponad 400 osób.

Dzięki zastosowaniu metody Korabielnikowej zakłady uzyskały poważne sukcesy, obniżając zużycie surowców i materiałów pomocniczych oraz zmniejszając o 15 procent ilość odpadów. Daje to w skali rocznej około 600 tys. zł oszczędności.

Przemysł maszyn elektrycznych przekroczył plan kwietniowy

Terminowe wykonanie zobowiązań wpłynęło w poważnym stopniu na wykonanie w 103.4 procentach kwietniowego planu wartościowego przez przemysł maszyn elektrycznych.

Najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle maszyn elektrycznych w tym okresie uzyskała załoga Zakładów M-2 w Cieszynie, dzięki dobrej rytmiczności produkcji oraz szerokiemu zastosowaniu metody inż. Kowalowa.

O 7,5 procent przekroczyła kwietniowy plan produkcyjny załoga Zakładów M-8 w Bielsku. Duży wpływ na uzyskanie tego sukcesu miało dalsze pogłębienie metody potokowego montażu.

Nie wszystkie zakłady przemysłu maszyn elektrycznych wykonały plan kwietniowy. M. in. Zakłady Aparatury Grzejnej A-5 w Warszawie wykonały zaledwie 58,8 procent planu. Głównym powodem tego było zbyt późne zamówienie półfabrykatów, których brak uniemożliwił wykonanie planu.

Załoga odlewni w stoczni gdańskiej walczy o wyższą jakość produkcji

Dwa miesiące temu czołowy przodownik pracy w odlewni stoczni gdańskiej, formierz Alfred Tomas, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja, zainicjował współzawodnictwo o najwyższą jakość produkcji i o zmniejszenie ilości braków.

W wyniku realizacji zobowiązań załoga odlewni wykonała swój plan kwietniowy w 125 proc. W brygadzie Józefa Wąsaka ilość braków formierskich spadła z 1 do 0,5 proc. Podobne osiągnięcia mają formierze z brygad Morenia i Scienki oraz Frize i Fejnasa.

Załoga odlewni od pierwszych dni maja br. walczy o upowszechnienie nowej formy współzawodnictwa. Z inicjatywy organizacji partyjnej powołano ostatnio specjalną komisję, mającą na celu upowszechnienie metod pracy formierza Tomasa i innych przodowników pracy.

Celem działalności komisji jest również dokładna analiza braków, przeprowadzana wspólnie z robotnikiem. który je spowodował, wykazanie mu przyczyn złego wykonania odlewu i powstałych na skutek tego strat w materiale i czasie.

O tytuł przodującego zespołu

W oparciu o doświadczenia czynu produkcyjnego na cześć Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja rozwija się w Krakowskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego współzawodnictwo o tytuł przodującego zespołu. o miano najlepszej robotnicy, najlepszego brygadzisty. Objęło ono już 14 wieloosobowych zespołów produkcyjnych.

Załoga Zakładów „Zgoda" zdobyła na własność sztandar przechodni CRZZ

(f) Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych podjął uchwałę o przyznaniu Zakładom Urządzeń Technicznych „Zgoda" tytułu przodującego zakładu przemysłu metalowego, sztandaru przechodniego CRZZ i nagrody pieniężnej w wysokości 60 tys. zł za wybitne osiągnięcia w walce o plan w I kwartale br. Jest to już trzecie zwycięstwo załogi tych Zakładów. Tym samym ZUT „Zgoda" otrzymały sztandar przechodni na własność.

Załoga ZUT nie poprzestaje na już odniesionych sukcesach. Kwietniowy plan produkcji wykonała z poważną nadwyżką. a w pierwszej dekadzie maja zrealizowała 32,7 proc. planu miesięcznego.

DZIŚ W NUMERZE:

Fakty i wnioski

Nowa masakra w Korei

Jeszcze nie przebrzmiały echa salw katów amerykańskich w obozie jeńców wojennych na wyspie Kożedo — gdy opinia światowa poruszona została nowym krwawym „wyczynem" przypominającym do złudzenia hitlerowskie masakry w obozach koncentracyjnych. Tym razem chodzi o obóz w pobliżu Fuzanu w Korei Południowej, gdzie Amerykanie zamordowali jednego i ranili 85 jeńców północnokoreańskich. Dodać trzeba, że wiadomości te pochodzą ze źródeł zachodnich i że prawdopodobnie liczba ofiar była znacznie większa, tym bardziej, że jak donosi agencja „United Press" **„wstęp na teren obozu jest dziennikarzom wzbroniony".**

Szczegóły tej nowej, potwornej zbrodni amerykańskiej soldateski jeszcze mocniej niż dotychczas demaskują kłamstwa agresorów w sprawie „dobrowolnej repatriacji". W obozie fuzańskim — jak stwierdzają nawet amerykańscy dziennikarze — znajdowali się jeńcy, określani przez Amerykanów jako „antykomunistyczni" tj. ci, którzy rzekomo już się wypowiedzieli za pozostaniem w amerykańskiej niewoli. Potwierdza to w pełni radio Londyn z 20 bm. Jeżeli więc w tym obozie, w którym, jak łatwo się domyślić, Amerykanie dokonali już odpowiedniego „doboru" jeńców, zmuszeni są oni stosować krwawy terror — świadczy to o całkowitej absurdalności i cynicznej bezczelności twierdzeń amerykańskich o rzekomej chęci jeńców do pozostania na zawsze niewolnikami amerykańskiego imperializmu.

Inne szczegóły są niemniej demaskatorskie. Według relacji „United Press" zamieszki wybuchły w chwili, gdy koreańsko - chińska obsługa szpitala obozowego odmówiła poddawania jeńców „odpowiedniemu traktowaniu lekarskiemu". Czyż terminologia ta nie jest identyczna z terminologią hitlerowców, którzy bestialskie mordowanie jeńców w szpitalach obozowych również nazywali „medycznym traktowaniem" i „medycznymi eksperymentami"?

O zakłamaniu imperialistycznych żołdaków świadczy fakt, że komunikat 8 armii twierdził, iż przy operacji **„nie oddano ani jednego strzału".** Nawet brytyjska agencja Reutera nie może w to uwierzyć i podkreśla, że **„nie jest rzeczą jasną, jak w tych warunkach zabito jednego jeńca i raniono 85".**

Bestialstwa amerykańskie wywołały na całym świecie falę powszechnego oburzenia — a w Waszyngtonie poważne zaniepokojenie. Przyznaje to w pełni agencja „United Press" pisząc (depesza z 14 bm.): **„niektórzy urzędnicy dyplomatyczni nie robią tajemnicy ze swego żywego zakłopotania z powodu tych wypadków. Oświadczyli oni, że wypadki te przyczynią się niewątpliwie do zdyskredytowania Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie".**

Artykuł wstępny „Daily Express" z dnia 20 bm. domaga się repatriacji wszystkich jeńców, przyznając, że w Wielkiej Brytanii, zarówno wśród konserwatystów, jak i labourzystów, szerzy się niezadowolenie z powodu tego, iż sprawa jeńców uniemożliwia zawarcie pokoju na Korei.

Jaskrawym dowodem nacisku opinii publicznej w związku ze sprawą jeńców były interpelacje poselskie w Izbie Gmin.

Interpelacje te złożono w czasie debaty w dniu 19 bm. Członek Partii Pracy, Sidney Silverman podkreślił, że jak wykazało sprawozdanie Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, na rozkaz amerykański „przesłuchania" jeńców koreańskich i chińskich odbywały się przed świtem, przy czym obóz otoczony był karabinami maszynowymi, a uzbrojone oddziały wojskowe siłą rozdzieliły jeńców na drobne grupy. **„Czyż nie rzuca to jak najbardziej ponurego światła na twierdzenia, jakoby przesłuchania były obiektywne i że decyzja jeńców była dobrowolna?** — zapytał Silverman.

Równie drażliwe dla rządu brytyjskiego były inne wypowiedzi posłów. Labourzysta Desmond Donnelly oskarżył rząd brytyjski, że stosuje on konwencję genewską tylko wtedy, gdy jest mu to na rękę, a odrzuca ją, gdy mu nie odpowiada. Michael Steward zażądał, by rząd brytyjski przez swych własnych przedstawicieli dowiedział się o życzeniach jeńców. Tom Driberg, znany dziennikarz labourzystowski zapytał: **„Czy nie jest to rzecz bardzo dziwna, że są zamieszki i bunty przeciwko Amerykanom wśród jeńców, o których mówi się** (czytaj: mówi oficjalna propaganda imperialistyczna — B. Z.), **że tak wielka ich część jest proamerykańska i pro-oenzetowska i chce ona pozostać w obozach za wszelką cenę?".**

Pytania te musiały być niezwykle kłopotliwe jeżeli przedstawiciel rządu, wiceminister spraw zagranicznych Selwyn Lloyd pocił się i czerwienił, nie umiejąc znaleźć żadnej konkretnej odpowiedzi.

Pytania i interpelacje posłów labourzystowskich są wyrazem niepokoju najszerszych kół opinii publicznej, mas robotniczych i szerokich rzesz narodu angielskiego. Są one odbiciem silnej presji angielskiej opinii publicznej, protestującej przeciwko nieludzkim barbarzyństwom amerykańskich interwentów w Korei.

Każdy dzień przynosi nowe dowody amerykańskich zbrodni; każdy dzień zrywa z twarzy amerykańskich imperialistów zasłony, utkane z kłamstw i fałszerstw; każdy dzień potwierdza oskarżenia, wysuwane przez stronę ludową przeciwko ludobójcom. I każdy dzień zwiększa nienawiść narodów do tych, którzy w swym barbarzyństwie osiągnęli te same szczyty, a raczej niziny, co Hitler.

B. Z.

Agresorzy obradują w Paryżu nad przyśpieszeniem remilitaryzacji Trizonii

(f) PARYŻ (PAP). — W Paryżu zebrała się konferencja ministrów spraw zagranicznych Trizonii, Francji, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie agresywnej „armii europejskiej". Narady dotyczą przede wszystkim przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich i włączenia ich do agresywnego paktu atlantyckiego.

W trakcie tych rozmów zatwierdzone być mają niektóre zagadnienia nieuregulowane jeszcze w parafowanym 9 maja w Paryżu projekcie układu o utworzeniu „armii europejskiej". Następnie układ ma być ostatecznie podpisany i przedstawiony do ratyfikacji parlamentom odnośnych krajów.

Dzienniki paryskie przyznają, że na paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych ujawniły się rozbieżności na kwestii rozlokowania organów kierowniczych przyszłej „armii europejskiej", terminu obowiązywania układu, problemu finansowania „armii europejskiej" itd.

Znamienne jest, że szereg najbardziej zasadniczych spraw jak np. zagadnienia produkcji zbrojeniowej w Trizonii, wkładu finansowego Bonn oraz przyszłej sytuacji wojsk francuskich i belgijskich w Niemczech zachodnich — obok wskrzeszonego Wehrmachtu — pozostawiono do rozstrzygnięcia odbywającej się równocześnie naradzie Adenauera z Wysokimi Komisarzami w Bonn. Oznacza to w praktyce, że w sprawach tych zadecydują między sobą przedstawiciele Waszyngtonu i Bonn.

Nawet prawicowe dzienniki francuskie wyrażają niepokój z powodu wyraźnego faworyzowania Trizonii przez Amerykanów i uzyskiwania przez nią coraz większej przewagi we „wspólnocie" zachodnio - europejskiej.

Burżuazyjny „Monde" przyznaje, że rządy mocarstw zachodnich przystąpiły do realizacji swej ulubionej polityki faktów dokonanych, aby przeciwstawić się propozycjom ZSRR w sprawie rokowań ze zjednoczonymi Niemcami.

„Humanite" podkreśla, że inicjatorzy „armii europejskiej" chcą storpedować propozycję ZSRR w sprawie rokowań między mocarstwami, rokowań, których celem byłoby zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zgodnie z życzeniami opinii publicznej we Francji, i w Wielkiej Brytanii, i w Niemczech.

Monarchofaszyści greccy zmontowali nowy proces przeciw 9 patriotom

(f) SOFIA (PAP). Z Aten donoszą, że w Sądzie Najwyższym rozpoczął się proces dziewięciu patriotów greckich — więźniów obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos.

Prokurator wysunął przeciwko nim niedorzeczne oskarżenia, że we wrześniu 1950 roku „zainscenizowali samobójstwo w celu wywołania rozruchów wśród więźniów i skompromitowania władz obozu Makronisos".

Świadkowie powołani przez obronę opowiedzieli o potwornym torturowaniu internowanych przez strażników obozu; dowodzili oni, że tortury te miały na celu wymuszenie na nich „przyznania się do winy". Fakt nieludzkiego znęcania się nad więźniami potwierdził m. in. świadek obrony adwokat Papageoriu.

Nawet świadkowie powołani przez prokuratora odmówili potwierdzenia oskarżenia w sprawie „inscenizacji samobójstwa".

Proces trwa.

O zjednoczenie Niemiec i zawarcie traktatu pokojowego, przeciwko zbrodniczym knowaniom Adenauera

Odezwa Rady Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych uchwaliła na posiedzeniu dnia 21 bm. odezwę do narodu niemieckiego w sprawie zadań stojących obecnie przed wszystkimi patriotami niemieckimi. W odezwie czytamy:

W siedem lat po klęsce reżimu hitlerowskiego, po rozlaniu morza krwi i łez podczas drugiej wojny światowej, w obliczu ruin naszych miast — ośmiela się Adenauer pchać Niemcy z obcego nakazu ponownie na drogę awantur wojennych. Łamiąc zasady demokracji, traktując konstytucję jak świstek papieru, depcąc brutalnie wolę narodu, rozstrzeliwując miłujących pokój Niemców, chce on za wszelką cenę podpisać wojenny „układ ogólny", aby przekształcić Niemcy zachodnie w poligon, w bazę wypadową i główną arenę wojny amerykańskiej.

Na obcy rozkaz Adenauer chce rozszarpać ostatecznie na dwie części naszą wspólną ukochaną ojczyznę.

Pragnie on wziąć udział w realizacji szaleńczego celu, głoszonego przez Hallsteina — agresji „aż po Ural", pragnie rozpętać morderczą bratobójczą wojnę Niemców przeciwko Niemcom.

Istnieje jednak droga, która poprzez wspólne porozumienie między Niemcami prowadzi do pokoju dla Niemiec i dla całego świata.

Rząd radziecki w notach z 10 marca i 9 kwietnia dał niezbity dowód, że występuje na rzecz natychmiastowych wolnych wyborów ogólno-niemieckich pod kontrolą czterech mocarstw oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami. Związek Radziecki zapewnia Niemcom na tej drodze suwerenność, niezawisłość narodową, swobody demokratyczne i szczęśliwe życie w pokoju.

Ostatnia odpowiedź mocarstw zachodnich znowu odrzuciła te jasne, konkretne i odpowiadające prawdziwym narodowym interesom narodu niemieckiego propozycje Związku Radzieckiego. Imperialiści amerykańscy pragną koalicji wojennej, chcą przekształcić Niemcy w kolonię, chcą rozbicia Niemiec, dążą bezczelnie i cynicznie do rozpętania wojny amerykańskiej na ziemi niemieckiej.

Patrioci niemieccy w Niemieckiej Republice Demokratycznej!

Właśnie w tej krytycznej dla Niemiec chwili wszyscy obywatele naszej Republiki muszą zdać sobie sprawę z olbrzymiej odpowiedzialności za obronę jej ustroju demokratycznego, za ochronę swych zakładów pracy, swych domów i życia, za ochronę swojej Republiki — pierwszego państwa pokojowego w dziejach Niemiec.

W tym celu ludność w naszej Niemieckiej Republice Demokratycznej musi utworzyć swe własne narodowe siły zbrojne i oddać je pod dowództwo swych najlepszych synów! Te narodowe siły zbrojne będą służyły jedynie sprawie pokoju, jedynie obronie ojczystego kraju i jedności narodu; w ich szeregach nie będzie miejsca dla militaryzmu i nacjonalizmu.

Patrioci niemieccy w Niemczech zachodnich!

Zbrodnia Adenauera pociągnęła za sobą bezpośrednio konieczność obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Narodowi niemieckiemu musi jednak udać się, dzięki wspólnej walce udaremnienie planów Adenauera, by drogą pokojowego porozumienia doprowadzić do wyborów ogólnoniemieckich i do zawarcia traktatu pokojowego z jednolitymi, niezależnymi Niemcami.

Rada Narodowa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych wzywa was, Niemcy we wszystkich częściach naszej ojczyzny, do rozstrzygającej walki o ten cel.

Robotnicy i robotnice w zachodnich Niemczech!

Wasze demonstracje masowe przeciwko ustawie o regulaminie zakładowym są wyrazem waszej potęgi. Nie poprzestańcie na pierwszym kroku, nie dajcie sprowadzić się z drogi. Nie chodzi obecnie o kwestie szczegółowe, chodzi o walkę przeciwko całemu „układowi ogólnemu", chodzi o zapobieżenie katastrofie nowej wojny światowej!

Bądźcie świadomi swej potęgi! W jedności — jesteście niezwyciężeni!

Młodzieży w Niemczech zachodnich!

Niechaj przykład młodego męczennika wolności Niemiec Filipa Muellera natchnie was entuzjazmem w walce o najszlachetniejsze cele ludzkie, o wolność narodu i o pokój!

Niemcy na Zachodzie i Wschodzie, na Północy i na Południu!

Zjednoczeni w tej powszechnej akcji oporu narodowego — będziecie niezwyciężeni. Niech naród zadecyduje: przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" — precz z Adenauerem — za traktatem pokojowym z całymi Niemcami! Niech żyją jednolite, niezawisłe, pokój miłujące Niemcy demokratyczne!

Potężne demonstracje ludności Trizonii

(f) BERLIN (PAP). W Niemczech zachodnich coraz potężniej wzbiera fala protestów przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i reakcyjnej polityce rządu w Bonn. We wszystkich niemal miastach Trizonii odbywają się potężne demonstracje i zebrania protestacyjne.

We Frankfurcie n. Menem odbyła się we wtorek potężna demonstracja robotników i urzędników wszystkich przedsiębiorstw. W olbrzymim wiecu uczestniczyło przeszło 100 tysięcy osób. Stanęły wszystkie fabryki, unieruchomiona została komunikacja miejska. W przemówieniach, wygłoszonych na wiecu, potępiono jak najostrzej wojenny „układ ogólny" i związaną z nim ustawę o drakońskim regulaminie w przedsiębiorstwach.

Potężne demonstracje, połączone z kilkugodzinnymi strajkami odbyły się w ośrodkach przemysłowych Westfalii — Bochum, Reutlingen i Bielefeld. W samym tylko Bielefeldzie w demonstracji wzięło udział przeszło 55 tysięcy osób.

W Bochum przeciwko „układowi ogólnemu" demonstrowało ponad 10 tysięcy osób. W Bremie odbyła się we wtorek po południu wielotysięczna demonstracja młodzieżowa przeciwko wojennej polityce Adenauera. W pochodzie niesiono transparenty z napisami, domagającymi się powszechnego strajku przeciwko „układowi ogólnemu".

W Wiesbadenie odbył się wiec protestacyjny, na którym przemawiał pastor Niemoeller, potępiając remilitaryzacyjną politykę rządu Adenauera. Zebranie zakłócone zostało wtargnięciem na salę zorganizowanych bojówek neohitlerowskich, które usiłowały nie dopuścić do odbycia wiecu. Uczestnicy wiecu obezwładnili bojówkarzy i usunęli ich z sali.

W wielu zakładach fabrycznych Norymbergi poczynione zostały ostatnie przygotowania do zorganizowanej akcji protestacyjnej przeciwko antynarodowym zamierzeniom kliki Adenauera. Na mieście pojawiły się ulotki, wzywające robotników do przygotowania się do masowego strajku w celu pokrzyżowania planów rządu Adenauera. Strajk generalny w Norymberdze wyznaczony został na 26 bm. W tymże dniu przerwą pracę robotnicy w Monachium, aby udać się na potężną demonstrację protestacyjną. Masowe demonstracje i wiece odbędą się dnia 25 bm. w Ambergu, Rosenheimie, Schweinfurcie, Wuerzburgu, Augsburgu, Passau, Lindau, Bayreuth, Regensburgu, Ingolstacie i innych miastach Trizonii.

Prowokacje hitlerowców w zachodnim Berlinie

(f) BERLIN (PAP). W dniu 20 maja około 300 byłych żołnierzy i oficerów hitlerowskiej dywizji skoczków spadochronowych utworzyło pochód w brytyjskim sektorze Berlina zachodniego i udało się przed pomnik żołnierzy niemieckich poległych w pierwszej wojnie światowej. U stóp pomnika złożono wieńce i odśpiewano kilka pieśni hitlerowskich.

„Uroczystość" ta odbyła się z okazji 11 rocznicy desantu powietrznego, dokonanego przez wojska hitlerowskie na wyspie Krecie. Manifestacja odbyła się za zgodą brytyjskich władz wojskowych.

(f) BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN z Bonn, frakcja „partii niemieckiej" należąca do adenauerowskiej koalicji rządowej wystąpiła pod adresem rządu bońskiego z postulatem wypłaty emerytur wszystkim byłym pracownikom gestapo hitlerowskiego. Równocześnie generał wojsk SS Heuser zażądał, aby ustawa zachodnioniemiecka dotycząca emerytur dla b. urzędników reżimu hitlerowskiego objęła także b. członków formacji wojsk SS.

Bestialski terror amerykańskich ludobójców nie zdoła złamać woli powrotu do ojczyzny jeńców koreańskich i chińskich

Bunt jeńców w obozach koło Masanu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że ujawnione ostatnio fakty na temat sytuacji koreańskich i chińskich jeńców wojennych w obozach położonych koło Masanu zdemaskowały ponownie istotny charakter amerykańskiego planu tzw. „dobrowolnej repatriacji".

W końcu kwietnia br. amerykańskie władze wojskowe utworzyły koło Masanu w Korei południowej nowe obozy dla koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Z obozów, położonych na wyspie Kożedo Amerykanie przetransportowali znaczną ilość jeńców do tych nowych obozów.

Rzecznik dowództwa wojsk amerykańskich w Korei, Hickman, oświadczył kilka tygodni temu, że ci jeńcy, którzy chcą by ich repatriowano do Korei północnej pozostali w obozach na wyspie Kożedo. Ci natomiast, którzy oświadczyli, że nie chcą wracać, zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu.

Jednakże w dniu 16 maja agencja United Press doniosła, że w obozie jenieckim koło Masanu wybuchł bunt. Następnego dnia dowódca agresywnych wojsk amerykańskich w Korei, generał Van Fleet, zakazał korespondentom amerykańskim i zagranicznym podawania jakichkolwiek wiadomości na temat sytuacji w obozach jenieckich w Korei południowej. Dowódca naczelny wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie, generał Mark Clark, oświadczył, że „jeśli bunty wybuchną w nowych obozach jenieckich koło Masanu, to do obozów tych wysłany będzie 187 pułk amerykańskich skoczków spadochronowych". Jest to ten sam pułk, który dokonuje krwawych masakr jeńców koreańskich i chińskich w obozach na wyspie Kożedo.

W ten sposób — stwierdza Agencja Nowych Chin — kłamstwo propagandy amerykańskiej wyszło na jaw. Początkowo Amerykanie twierdzili, że w obozach pod Masanem znajdują się tylko ci jeńcy koreańscy i chińscy, którzy „odmawiają" powrotu do Korei północnej. Obecnie okazuje się, że jeńcy ci „zbuntowali się". Nie ulega więc wątpliwości, że zarówno ci jeńcy, którzy pozostali na wyspie Kożedo, jak i ci, którzy zostali przewiezieni do nowych obozów koło Masanu, chcą powrócić do Korei północnej i sprzeciwiają się stanowczo próbom agresorów amerykańskich zatrzymania ich w Korei południowej.

Wiadomości podawane przez prasę amerykańską, na temat sytuacji w nowych obozach jenieckich koło Masanu — pisze Agencja Nowych Chin — potwierdzają fakt, że ani barbarzyński terror, ani krwawe masakry nie zdołają zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrzeczenia się przysługującego im na mocy Konwencji Genewskiej prawa powrotu do ojczyzny. Nie ulega wątpliwości, że jeńcy koreańscy i chińscy, czy to w obozach na wyspie Kożedo, czy to w nowych obozach koło Masanu, walczą przeciwko terrorowi i domagają się, by ich repatriowano natychmiast po podpisaniu rozejmu.

Oto jak wyglądają wyniki przymusowej „selekcji" przeprowadzonej wśród jeńców na wyspie Kożedo — stwierdza w zakończeniu Agencja Nowych Chin — oto jak wygląda zasada tzw. „dobrowolnej repatriacji", stosowana przez władze amerykańskie w obozach jenieckich.

(f) NOWY JORK (PAP). Dowództwo amerykańskie nie jest w stanie ukryć faktu, że przymusowe „selekcje" przeprowadzane w obozach jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej wywołują stanowczy opór ze strony jeńców oraz że władze wojskowe tłumią ten opór przy pomocy najbrutalniejszego terroru.

20 maja agencje amerykańskie doniosły, że w kilku obozach jenieckich na wyspie Kożedo wybuchły „rozruchy". Jak wynika z komunikatu dowództwa 8 armii amerykańskiej w szpitalu jednego z obozów na wyspie Kożedo lekarze i sanitariusze koreańscy i chińscy ogłosili głodówkę na znak protestu przeciwko złemu wyżywieniu i nieludzkiemu traktowaniu jeńców.

W innym obozie jenieckim na wyspie Kożedo około 400 kobiet-jeńców wystosowało do władz amerykańskich stanowczy protest przeciwko brutalnemu traktowaniu ich przez strażniczki obozowe.

Komunikat dowództwa 8 armii stwierdza, że żądania jeńców nie zostały uwzględnione.

Rokowania w Panmundżon

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że 19 maja na plenarnym posiedzeniu delegacji prowadzących rokowania w sprawie rozejmu w Korei, przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir przytoczył fakty demaskujące amerykański plan tzw. „dobrowolnej repatriacji" i potępił stanowczo barbarzyńskie traktowanie przez Amerykanów jeńców koreańskich i chińskich.

Zwracając się do delegatów amerykańskich generał Nam Ir oświadczył:

„Nie uda się wam ukryć faktu, że zamierzacie zatrzymać przemocą znaczną ilość jeńców koreańskich i chińskich. Wiadomo powszechnie, że władze amerykańskie zwerbowały bandytów Czang Kai-szeka i tajnych agentów kliki Li Synmana, którzy używają najbardziej barbarzyńskich sposobów, aby zmusić jeńców koreańskich i chińskich do wyrzeczenia się przysługującego im na mocy Konwencji Genewskiej prawa do repatriacji. Agenci ci torturują jeńców koreańskich i chińskich i mordują ich w bestialski sposób. Delegacja koreańsko-chińska posiada niezbite dowody tych barbarzyńskich faktów.

Były komendant obozu Nr 76 na wyspie Kożedo, generał Colson, musiał przyznać, że w obozie tym przeprowadzane były przymusowe „selekcje" i że stosowano inne metody przemocy, ażeby zatrzymać jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej i wykorzystać ich jako mięso armatnie w agresywnej wojnie. Jak wynika z oświadczenia nowego komendanta obozu Nr 76, generała Boatnera, przymusowe „selekcje" będą nadal przeprowadzane. Obóz nr 76 na wyspie Kożedo został otoczony przez uzbrojone oddziały wojskowe. Nie ulega więc wątpliwości, że nadal będą stosowane krwawe metody terroru w celu zdławienia słusznej walki jeńców koreańskich i chińskich, i że masakry jeńców nie ustaną.

Cały świat zdaje sobie sprawę, że jeńcy koreańscy i chińscy są raczej gotowi zginąć niż zgodzić się na zatrzymanie ich przez Amerykanów w Korei południowej.

Delegacja koreańsko - chińska jak najbardziej stanowczo protestuje przeciwko zatrzymywaniu przemocą przez władze amerykańskie jeńców koreańskich i chińskich w Korei południowej oraz przeciwko przeprowadzaniu przymusowych „selekcji" w obozach jenieckich.

Opinia publiczna całego świata zdaje sobie sprawę, że delegacja amerykańska upiera się przy swych absurdalnych żądaniach w sprawie jeńców po to jedynie, żeby zerwać rokowania w sprawie rozejmu w Korei".

W zakończeniu generał Nam Ir wezwał delegację amerykańską, aby zrewidowała swe stanowisko w sprawie jeńców i wyraziła zgodę na rozumną opartą na postanowieniach Konwencji Genewskiej propozycję delegacji koreańsko-chińskiej w sprawie repatriacji przez obie strony wszystkich jeńców natychmiast po zawarciu rozejmu.

Nowe brutalne represje wobec jeńców na wyspie Kożedo

(f) NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji amerykańskiej „United Press" w depeszy z Fusanu opisuje w chełpliwym tonie napaść uzbrojonej po zęby straży amerykańskiej na barak szpitalny na wyspie Kożedo, w którym znajdowało się około 1600 jeńców. Amerykanie zażądali natychmiastowego opuszczenia baraku pod pretekstem, że należy umieścić tam innych pacjentów. Gdy jeńcy zamanifestowali swe oburzenie wobec tego zarządzenia, — Amerykanie poczęli siłą wypędzać chorych. Teren baraku otoczony był oddziałami wojska w pełnym uzbrojeniu bojowym. Sprowadzono ponadto trzy samochody ciężarowe z posiłkami. Jak wynika z doniesień korespondenta „United Press", jeńcy zachowali się mężnie podczas brutalnej napaści, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna!", „Niech żyje Kim Ir-sen!".

Ta sama agencja amerykańska cytuje oświadczenie nowego komendanta katowni na wyspie Kożedo — generała Boatnera, że w ostatnich dniach zamordowany został jeszcze jeden jeniec wojenny spośród chińskich ochotników ludowych za rzekome „pogróżki" w stosunku do straży tzw. „wojsk ONZ", a około 100 jeńców odniosło rany. Wobec grupy jeńców uznanych za „agitatorów" zastosowano dalsze obostrzenie nieludzkiego regulaminu obozowego.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 21 maja w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej i ochotników chińskich na kilku odcinkach frontu pomyślnie odpierały zaciekłe ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisynmanowskich, zadając im wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły dwa i uszkodziły trzy samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu i ostrzeliwaniu rejonów na zapleczu.

Według znanych wzorów

Policja zachodnio-niemiecka, na czele której stoi Lehr dokonała nowych zbrodni masakrując demonstracje młodzieży w Essen, szarżując na robotników Kilonii i innych miast w Trizonii (z prasy).



RYS. JAN SOCHACKI

Masy ludowe Włoch chcą polityki postępu i pokoju

Przemówienie przedwyborcze Togliatti'ego na wielkim wiecu w Rzymie

(f) RZYM (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch przemawiał w Rzymie na wiecu, zwołanym przez komitet wyborczy „listy obywatelskiej", która jednoczy kandydatów do rzymskiej rady miejskiej z ramienia partii komunistycznej, partii socjalistycznej, różnych niezależnych ugrupowań politycznych i przedstawicieli szerokiej opinii demokratycznej stolicy Włoch. Wiec zgromadził przeszło 200 tysięcy mieszkańców.

Togliatti scharakteryzował sytuację polityczną we Włoszech w przeddzień wyborów samorządowych, które mają się odbyć 25 maja.

Masy ludowe — powiedział Togliatti — pragną reform społecznych, pragną zmiany warunków społecznych w interesie klas nieposiadających, zniesienia przywilejów klas bogatych. Poza tym masy ludowe chcą polityki pokoju, takiej polityki, która nie pchałaby Włoch na drogę nowej wojny w imię obcych interesów, trzymałaby je natomiast z dala od wszelkich intryg i bloków, przygotowujących nową, straszliwą rzeź światową.

Skrajna prawica nie przynosi nic nowego. Rzuca ona jedynie złowrogie apele o ustanowienie otwartej reakcji, która ma zagrozić losom demokracji w naszym kraju. Nic więc dziwnego, że właśnie w tę stronę zwróciła się od razu wyższa hierarchia kościoła katolickiego i Watykanu. Również w tym nie ma nic nowego. Wiadomo dobrze, że wyższa hierarchia watykańska w swoim czasie powitała przychylnie „pochód na Rzym", to jest dojście faszyzmu do władzy.

Trzeba powiedzieć, że w dziejach naszego kraju kierownicza hierarchia kościoła katolickiego myliła się nieraz. W gruncie rzeczy myliła się ona zawsze. Gdy toczyła się walka o sam byt naszego kraju, o przekształcenie Włoch w jednolite państwo narodowe, gdy toczyła się walka o Rzym — stolicę Włoch, — gdy toczyła się walka o postęp przeciwko faszyzmowi — hierarchia kościelna była zawsze w innym obozie, w obozie tych, którzy się mylili.

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti napiętnował partię chrześcijańsko-demokratyczną za sojusz z faszystami. Stwierdził on, że przywódca tej partii premier De Gasperi i klasy, które go popierają, dążą do wyeliminowania z życia politycznego wszystkich przodujących sił ludu i demokracji. Jednocześnie włoskie koła rządzące szermują hasłami antybolszewickimi — takimi samymi, jakie głosili Mussolini i Hitler.

Kończąc Togliatti podkreślił, że w obliczu ogromnych zadań ekonomicznych i politycznych, konieczne jest zjednoczenie wszystkich postępowych sił politycznych. W tej intencji Komunistyczna Partia Włoch przyłączyła się chętnie do „listy obywatelskiej", której inicjatorem jest b. premier Nitti. Wzywając do oddawania głosów na tę listę, mówca stwierdził, że program polityczny, o który walczą komuniści włoscy, zyskuje sympatię i zrozumienie ze strony coraz szerszych warstw narodu.

Zebrania i strajki protestacyjne we Francji przeciw przybyciu kata Korei — Ridgway'a

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" donosi o dalszym nasileniu ludowej akcji protestacyjnej przeciwko zapowiedzianemu przybyciu Ridgway'a.

Rada Obrońców Pokoju w St. Ouen wezwała wszystkich patriotów miasta do udziału w wiecu wyznaczonym na 23 maja. 600 robotników fabryki Chausson w Asnieres pod Paryżem zobowiązało się zorganizować energiczną akcję protestacyjną przeciw przybyciu oprawcy narodu koreańskiego — Ridgway'a.

W Neuilly pod Paryżem, Alfortville, XI dzielnicy Paryża itd. na murach domów pojawiły się ogromne napisy: „Ridgway morderca!".

Pracownicy szpitala w Argenteuil, zrzeszeni w CGT i chrześcijańskich zw. zaw. wydali do mas pracujących miasta wspólny apel wzywając ich do wstrzymania pracy w piątek po południu i udziału w wielkim wiecu w gmachu giełdy pracy.

Robotnicy zakładów budowlanych Setec w Villeneuve St. Georges i Cogeron w XVIII dzielnicy Paryża przerwali na godzinę pracę oraz uchwalili rezolucję, która stwierdza: „My, robotnicy budowlani, nie zgodzimy się na pobyt zbrodniarza wojennego w naszym kraju!".

W Marsylii młodzi poborowi zorganizowali pochód, wzywając ludność do akcji przeciw przedłużeniu służby wojskowej, przybyciu Ridgway'a do Paryża i wysyłaniu wojsk francuskich do Tunisu.

Liczne zebrania protestacyjne odbyły się również w departamencie Aude.

Delegacja pisarzy polskich przybyła do Berlina

(f) BERLIN (PAP). Na rozpoczynający się w dniu 22 bm. III niemiecki kongres pisarzy, przybyła do Berlina delegacja literatów polskich w osobach Leona Kruczkowskiego i Romana Karsta. Na berlińskim Dworcu Wschodnim witali gości polskich przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych NRD, reprezentanci niemieckiego związku literatów, znani pisarze Paul Wiens i Max Zimmerling, przedstawiciele niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską oraz członkowie Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie.

Wiadomości sportowe

Sportowcy przygotowują się do Zlotu Młodych Przodowników

BYDGOSZCZ. W dniu 21 bm. odbyła się narada aktywu sportowego, w której wzięli udział aktywiści sportowi z całego woj. bydgoskiego. Tematem narady była sprawa udziału sportowców woj. bydgoskiego w Zlocie Młodych Przodowników.

W dyskusji zabrał głos przewodniczący GKKF — Faruga. Stwierdził on, że obecny okres przedzlotowy należy wykorzystać dla usunięcia dotychczasowych zaniedbań organizacyjnych w naszym sporcie. Należy ściślej powiązać się w pracy sportowej z organizacją ZMP-owską oraz ożywić prace w komitetach kultury fizycznej, kołach sportowych, LZS-ach i SKS-ach. Środkiem ożywienia dotychczasowej pracy jest szeroko rozwijające się współzawodnictwo sportowców.

Podobne narady odbyły się także w Gdańsku i w Warszawie.

Piłkarze węgierscy przybyli do Moskwy

MOSKWA. — Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR przybyła do Moskwy reprezentacja piłkarska Węgier.

W czasie pobytu w stolicy ZSRR piłkarze węgierscy rozegrają spotkania z reprezentacją Moskwy.

Przed rozgrywkami finałowymi turnieju w Moskwie

MOSKWA. — W środę 21 bm. była przerwa w rozgrywkach o mistrzostwo Europy w koszykówce kobiet. W czwartek 22 bm. drużyna polska gra z reprezentacją Włoch. W grupie finałowej Czechosłowacja rozegra spotkanie z Węgrami. W spotkaniach o dalsze miejsca Austria grać będzie ze Szwajcarią, a Finlandia z NRD.

Nowi osadnicy w województwie olsztyńskim



Coraz więcej osadników przybywa na tereny województwa olsztyńskiego W powiecie pasłęckim w gromadzie Jelonki osiedlił się Eugeniusz Dyba z rodziną pochodzący z pow. skierniewickiego. Na nowym miejscu otrzymał on 8,65 ha ziemi, dwupokojowe mieszkanie w murowanym domku i zabudowanie gospodarcze. Na zdjęciu: rodzina Dybów przy zajęciach gospodarskich
Foto CAF — Motol

Piszą czytelnicy

Podnieść jakość wykonawstwa w budownictwie

Kraj nasz jest jednym wielkim placem budowy. Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć, radujemy się każdą nowozbudowaną fabryką, nowym blokiem mieszkalnym, szkołą, szpitalem. **„Przed półtora rokiem były tu jeszcze piaszczyste pola** — pisze w liście do redakcji tynkarz Edmund Stypka z budowy fabryki ekstraktów garbarskich w Bydgoszczy — **A dziś? — Wielkie budynki jeden obok drugiego. Takiej fabryki nigdy jeszcze u nas nie było... Staramy się więc pracować jak najlepiej".**

Przodujący robotnicy budowlani starają się pracować jak najlepiej, wykonując plan nie tylko ilościowo, ale dbając jednocześnie o wysoką jakość produkcji. Pisze nam nasz korespondent o brygadzie tow. Burskiego, która przy budowie jednego z obiektów Nowej Huty zastosowała metodę radzieckich murarzy Szawługina i Korolewa, polegającą na tym, że robotnicy sami kontrolują jakość wykonanej przez siebie pracy. Dobre wyniki osiąga pod tym względem brygada betoniarska tow. Jana Wybulta z Gdyni i setki innych.

Ale jednocześnie czytelnicy nasi zwracają uwagę na inne sprawy. Piszą o tym, że zwłaszcza w zakresie robót wykończeniowych w budownictwie jest jeszcze wiele niedbalstwa, partactwa, lekceważenia podstawowych przepisów.

„W maju 1950 r. — pisze Zbigniew Kacperowicz — **otrzymałem mieszkanie na Muranowie przy ulicy Nowolipie 17 — 44. Wielką radość sprawiło żonie i mnie, że po raz pierwszy w życiu będziemy posiadać w mieszkaniu łazienkę".**

Niedługo cieszył się ob. Kacperowicz nową łazienką. **„Okazało się, że używanie łazienki połączone jest z wdychaniem spalin gazowych, gdyż przed oddaniem mieszkania do użytku nie zainstalowano wentylacji wyciągowej"** — pisze on. I dalej: **„Z pękniętej, lub źle podłączonej rury, odprowadzającej wodę z wanny w mieszkaniu nr 48, położonym o piętro wyżej, przecieka przez sufit woda. W podłodze ułożonej z surowych desek utworzyły się 15 mm szpary".**

A jak na te fakty zareagował inwestor budownictwa mieszkaniowego — ZOR i firmy prowadzące roboty instalacyjne, u których ob. Kacperowicz kilkakrotnie interweniował? **„Na przestrzeni niemal dwóch lat dom i mieszkanie oglądane były przez przedstawicieli ZOR oraz firm budowlanych, jednak że nic nie zostało uczynione, aby stan ten usunąć".**

Listów takich jest więcej.

W jednym z budynków na MDM-ie po wykonaniu robót instalatorskich w sklepach, przekazano gotowe już lokale do ostatecznego wykończenia Zarządowi Budowlanemu „C". **„Niestety po rzekomym „wykończeniu" lokale te wyglądały tak, że znów musiała wrócić załoga Z.I.S. 2 i prawie od nowa wziąć się do roboty. Zastała ona powyrywane z uchwytami pociągacze do wody w ubikacjach, pobite i pozatykane przez brudy umywalnie itp."** — pisze Marian Drabkowski z Zakładów Instalacji Sanitarnych Nr 2.

Tu już chodzi nie tylko o złą jakość pracy. Bezmyślność kierownictwa, brak troski ze strony niektórych robotników o to, co sami stworzyli, doprowadził w tym wypadku do poważnego marnotrawstwa.

A oto co pisze Stefan Braciszewski o przebudowie budynku CRS w Zielonej Górze, przebudowie prowadzonej przez Budowlaną Spółdzielnię Pracy z siedzibą w Gostyniu. **„Materiał użyty do budowy, a zwłaszcza drzewo, był zły. Dziś już widać skutki. Okien nie można otworzyć. Drzwi się nie domykają. Zamki pracują źle".**

Na kwietniowej naradzie pracownicy budownictwa podjęli uchwałę, aby od 1 czerwca br. wprowadzić na wszystkich budowach w kraju zasadę kontroli i odbioru pracy zarówno między poszczególnymi fazami jak i w końcowym stadium produkcji. Czytelnicy nasi wskazują na znaczenie tej uchwały dla walki o podniesienie jakości wykonawstwa.

Konsekwentna realizacja uchwały pozwoli oceniać wyniki pracy nie tylko według ilości, ale także według jakości, a więc w jedynie słuszny sposób. Zmobilizuje ona kierownictwo robót inżynierów, majstrów i brygadzistów do większej kontroli nad pracą podległych im zespołów, zmusi do podnoszenia kwalifikacji słabszych robotników.

Środki administracyjne tu jednak nie wystarczą. Kontrola od góry musi być na budowach uzupełniona dbałością od dołu, wykazywaną przez samych robotników: w oparciu o przodującą część robotników budowlanych, trzeba dążyć do tego, by każdy murarz, betoniarz, cieśla, zbrojarz, tynkarz, instalator — przyswajał sobie socjalistyczny stosunek do pracy, by każda załoga piętnowała i zwalczała przejawy brakoróbstwa, partactwa.

Ale o jakości wykonawstwa decydują nie tylko murarze, cieśle, czy zbrojarze. Zależy ona również od zakładów dostarczających materiałów budowlanych. **„Zarząd Robót Wykończeniowych jednego ze zjednoczeń w Warszawie otrzymał z Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Budownictwa duże ilości płyt spilśnionych twardych, które używane są zamiast sklejek do drzwi, szaf itp. Płyty te według zdania fachowców nie mogą być użyte do produkcji, gdyż po wmontowaniu na pewno w niedługim czasie rozlecą się"** — pisze Kazimierz Ziółkowski z Warszawy.

Tę samą sprawę porusza Witold Poczmański ze Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nr 5 w Warszawie. **„Od dłuższego czasu otrzymujemy z fabryki w Gdańsku-Wrzeszczu klepkę bardzo podłego gatunku. Nasi posadzkarze nie mogą sobie z nią dać rady, cierpi na tym jakość wykonanej roboty. Przesyłamy Wam wzory otrzymywanej klepki i prosimy o skuteczną interwencję".**

Robotnicy zakładów produkujących na potrzeby budownictwa muszą więc również rozwinąć walkę o jakość produkcji. Inaczej nie pomogą nawet największe starania budowlanych. Tylko wspólnym wysiłkiem inżynierów, techników, robotników budowlanych i zakładów pomocniczych można wyplenić przejawy niedbalstwa i partactwa, które szkodzą dobremu imieniu naszego budownictwa i obniżają wartość jego osiągnięć. **„Trzeba przy tym pamiętać** — jak pisze nasz czytelnik z Warszawy, Stefan Wójcicki — **że walka o jakość jest zagadnieniem politycznym. Wróg klasowy czyha aby skompromitować naszą produkcję i lubi wyśmiewać nasze braki. Dlatego nie tolerujmy brakoróbstwa, bo jest to tolerowanie szkodnictwa".**

J.T.

Na marginesie

Marionetka

„Oczywiście, Mr. Hoover. Zrobi się, Mr. Hoover. Tak jest, Mr. Hoover!"

Hoover jest szefem FBI — amerykańskiego gestapo. Jego posłusznym rozmówcą zaś...

Zresztą nie uprzedzajmy wypadków. Nie tak dawno do FBI wpłynął donos na wyższego urzędnika wydziału gospodarczego ONZ — Irvinga Kaplana. Został on bezprawnie wezwany przed komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

Kaplan oczywiście odmówił odpowiedzi na pytania zadawane mu przez zawodowych prowokatorów — członków komisji.

Potem sprawa rozwinęła się „normalnie". FBI zwróciło się do sekretarza generalnego ONZ pana Trygve Lie. Wydawałoby się, że sekretarz Organizacji Narodów Zjednoczonych powinien ostro zaprotestować przeciwko takim metodom stosowanym wobec jego urzędników.

Tymczasem rozmowa między przedstawicielem FBI a panem sekretarzem generalnym ONZ wyglądała jak wyżej. Irving Kaplan został następnego dnia zwolniony z posady bez uzasadnienia.

Uzasadnienie było przekonujące tylko dla pana Trygve Lie: rozkaz amerykański. Rozkaz amerykański jest dla pana Trygve Lie prawem. Gdy padnie rozkaz z Waszyngtonu: „Nie przyjąć delegatów Światowej Rady Pokoju" — pan Trygve Lie zamyka się na klucz w swym gabinecie. Gdy padnie rozkaz: „Zatuszować sprawę wojny bakteriologicznej!" — pan Trygve Lie wylewa potoki łgarstw. Gdy w słuchawce telefonicznej rozlegnie się głos FBI — pan Trygve Lie staje na baczność i woła „Tak jest!".

Pan Trygve Lie przestał się już nawet krępować. Przecież i tak wszyscy wiedzą, że jest marionetką amerykańską.

A marionetki zawsze robią to, co chcą ci, którzy pociągają za sznurek.

KAD

Nowoczesne ambulatorium otrzymali górnicy kopalni „Bierut"

(f) Załoga kopalni im. Prezydenta Bolesława Bieruta, jedna z przodujących w krakowskim zagłębiu węglowym, otrzymała nowoczesne, doskonale wyposażone lecznicze ambulatorium zakładowe.

W jasnym, słonecznym budynku mieści się gabinet lekarski, sala zabiegowa i nowoczesny, wyposażony w cenne aparaty gabinet elektroleczniczy.

Doskonale urządzony jest również gabinet dentystyczny, w którym znajduje się m. in. nowoczesny dentystyczny aparat rentgenowski.

Wysokie odznaczenie wybitnego dyrygenta W. Bierdiajewa

(f) W Państwowym Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki odbył się obchód 45-lecia pracy artystycznej wybitnego dyrygenta i zasłużonego pedagoga, dyrektora Opery Poznańskiej Waleriana Bierdiajewa.

Min. Kultury i Sztuki S. Dybowski udekorował jubilata Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Serdeczne życzenia złożyli jubilatowi m. in. w imieniu Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu — Ewa Bandrowska-Turska, w imieniu Związku Kompozytorów Polskich — prezes T. Szeligowski, rektorzy Państw. Wyższych Szkół Muzycznych, przedstawiciele Oper, Filharmonii, instytucji muzycznych z całego kraju. Wiązanki kwiatów wręczyły zasłużonemu artyście także delegacje przodowników pracy Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina i Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej w Poznaniu.

PGR-y rozwijają hodowlę owiec

(f) Pragnąc przyczynić się do szybkiego zwiększenia produkcji wełny — ważnego surowca dla naszego rozwijającego się przemysłu włókienniczego — przodujące PGR-y zwracają coraz większą uwagę na rozwój hodowli owiec.

Największe osiągnięcia w hodowli owiec mają PGR-y okręgów: Poznań-Wschód i Poznań-Zachód oraz PGR-y okręgów południowo - zachodnich, gdzie pogłowie tych zwierząt zwiększyło się w porównaniu z r. 1950 kilkakrotnie.

Poważnie rozwinęła się ostatnio hodowla owiec w PGR-ach woj. rzeszowskiego, które posiadają duże tereny wypasowe na Podkarpaciu. Dzięki rozbudowie owczarń i doborowi sztuk zarodowych, pogłowie owiec w PGR-ach rzeszowskich zwiększyło się z zaledwie 55 szt. w r. 1949 do 7 tys. szt. w roku bież., a do końca br. wzrośnie o dalszych 2.700 szt.

Duże osiągnięcia w hodowli owiec uzyskuje również okręg PGR-Bydgoszcz. Przoduje tam owczarnia Mrozowo w zespole Dobrzyniewo, jedna z najlepszych w kraju, gdzie w roku ub. osiągnięto przeciętnie po 5.3 kg wełny od owcy. Owczarnię w Mrozowie prowadzi doświadczony brygadier — Stanisław Wize, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Stanisław Wize, który ma już poza sobą 20-letnią praktykę hodowlaną, uzyskał od 50 owiec 126 procent przychówku, tj. od każdych 100 owiec 126 jagniąt. Od wielu powierzonych jego opiece owiec uzyskano w roku po 6 kg wełny.

Z ŻYCIA PARTII

Plan—to dyrektywa

(Z pobytu w zespole PGR Ruda)

Ludzie, którzy umieją przewidywać — tak można by najkrócej scharakteryzować załogę zespołu PGR Ruda w powiecie wieluńskim. Nie ma tam bezczynnego zdania się na żywioł, wiary w „jakoś to będzie". Jest plan, ołówek, liczba; jest praca, która decyduje o planie.

Wiele rozmów przeprowadziliśmy z pracownikami zespołu PGR Ruda, z robotnikami polowymi, z pracownikami chlewni, brygadzistami, kierownikami. W zdaniach, jakie padły w toku tych rozmów, pełno było: „przeciętnych wydajności", „planowych udojów", „przyrostów", „norm", „kosztów własnych", „funduszów płac". Nowy język — nowa treść pracy, nowy człowiek.

— Według planu rzepak ozimy powinien nam dać po 15 kwintali z ha — mówi stanowczo brygadzista polowy gospodarstwa Ruda, dawny fornal, towarzysz Konieczny. — Liczymy co najmniej na 18 kwintali. Opylaliśmy ten rzepak „Azotoxem". Słodyszek dla nas już niestraszny. Z resztkami, jakie jeszcze pozostały, rozprawiamy się za pomocą ram chwytnych z płótnem nasmarowanym melasą. 18 kwintali — przynajmniej 120 procent planowanych zbiorów — takie postawiliśmy sobie zadanie — kończy tow. Konieczny, jeden z tych, „którzy przewidują".

— Obliczyłem sobie — mówi brygadzista chlewni macior w gospodarstwie Starożyły — Rębieliński (ostatnio wystąpił on o przyjęcie go w poczet kandydatów PZPR), że w tym roku dam przeciętnie co najmniej 13 prosiąt od jednej maciory. Takie podjąłem zobowiązanie. 13 prosiąt, czyli o 1 prosię więcej niż wynosi mój plan.

Takich rozmów można by tu przytoczyć wiele. Jeszcze nie zajrzeliśmy do biura zespołu. Z sekretarzem komitetu zespołowego PZPR, z dyrektorem zamieniliśmy kilka zdań. Powiedzieli od razu: zobaczcie.

Zobaczyliśmy. Załoga istotnie żyje planem, zna go dobrze każdy pracownik. Plan traktowany jako dyrektywa — omawiany na posiedzeniach komitetu zespołowego, na zebraniach partyjnych, na naradach wytwórczych i odprawach kierowników gospodarstw — plan przeniesiony na dziesiątki różnych tablic, wykresów, rozbity i doprowadzony do każdej brygady w chlewni, oborze i w polu, głęboko przeorał już świadomość załogi.

Każdy grosz — własnością społeczną

Najłatwiej byłoby powiedzieć: Cóż, 444 złote, to suma niewielka, nie ma powodu do specjalnego zmartwienia. Można by to nawet jakoś usprawiedliwić.

Niedużo — to prawda. Ale towarzysze z kierownictwa zespołu Ruda, dyrektor towarzysz Bakalarczyk, sekretarz tow. Koper, postanowili znaleźć odpowiedź na pytanie, czy przekroczenie to było rzeczywiście niezbędne, czy nie dałoby się go uniknąć.

Długo w noc szeleściły karty list płac, przeglądanych rachunków. Pozycja po pozycji, liczba po liczbie.

Sprawę tę postawił dyrektor zespołu na odprawie kierowników gospodarstw, aby na jednym przykładzie ukazać, że mimo jak najenergiczniej prowadzonej w całym zespole walki o obniżkę kosztów własnych — są wciąż jeszcze rezerwy. W gospodarstwie Czarnożyły przeprowadzono drobne remonty w mieszkaniu dla robotników sezonowych. Prace te można było przeprowadzić sposobem gospodarczym. Gospodarstwo Czarnożyły wybrało sobie jednak łatwiejszą drogę.

— Gdyby — mówił na odprawie tow. Bakalarczyk — remontu tego dokonano własnymi siłami zespołu, mielibyśmy co najmniej 500 złotych oszczędności. Było to zupełnie możliwe. A właśnie o taką mniej więcej sumę nasze wydatki w kwietniu wyższe były od zaplanowanych.

Na drugi dzień po odprawie sekretarz komitetu zespołowego PZPR tow. Koper był w gospodarstwie Czarnożyły. Z aktywem partyjnym przedyskutował on sprawę, którą poprzedniego dnia omówiono w zespole.

Obecny kwartał — zapewnia kierownictwo zespołu — powinien przynieść pewne oszczędności w kosztach własnych. Tak to sobie obliczono. A liczyć w zespole Ruda — umieją.

— Według normy obróbka 8 arów buraków — tłumaczy tow. Bakalarczyk — wymaga 10 godzin pracy. Przerywka, motyczenie, pielenie. W zeszłym roku jedno z naszych gospodarstw, Ruda, zastosowało opełacz, co dało niemal 40 procent oszczędności w robociźnie. Zbierano tam 280 kwintali buraków z ha. W tym roku postanowiliśmy, że w całym zespole zastosujemy opełacze. 30 — 40 procent oszczędności na robociźnie, przy 40 ha areału buraków w zespole da nam duże oszczędności.

Towarzysz Bakalarczyk kwituje to krótkim: „postanowiliśmy" — aby z kolei swym niezmordowanym ołówkiem obliczyć nam ile też oszczędności przyniesie zespołowi zastosowanie radzieckiej sadzarki do ziemniaków...

To „postanowiliśmy zastosować opełacz" — ma swoją historię i dlatego wracamy do sprawy buraków. Zespół bowiem nie dysponował dostateczną ilością opełaczy i wówczas dyrekcja zespołu odwołała się do pomocy organizacji partyjnej. Sprawa stanęła na zebraniu organizacji oddziałowej w Czarnożyłach, gdzie znajdują się warsztaty zespołu.

Rada się znalazła. Tow. Kik, kierownik warsztatu i tow. Ciężki, mechanik zespołowy (ostatnio przyjęty jako kandydat do partii) spenetrowali wszystkie kąty powiatu w poszukiwaniu niezbędnych opełaczy. Szukali i znaleźli. Jakiś stary, zepsuty opełacz zawalał miejsce w SOM-ie Opojowice. Drugi nielepszy znaleźli w Łaszewie. Po wyremontowaniu opełaczy w warsztacie zespołowym, po przywróceniu do życia tych, które z takim trudem zostały wyszukane — wyposażono w nie wszystkie gospodarstwa zespołu.

I z mechanicznym sadzeniem ziemniaków, zastosowanym po raz pierwszy w tym roku w całym zespole, też nie obyło się bez pomocy organizacji partyjnej.

Było rzeczą dla wszystkich jasną, że stosując radziecką sadzarkę, nakład siły roboczej ludzkiej zmniejsza się siedmiokrotnie. Ale sadzarka jest tylko jedna, a gospodarstw w zespole dziewięć. Aby zasadzić 60 ha ziemniaków, trzeba było według norm około 15 dni, przyjmując 10 godzin efektywnej pracy na dzień. Plan przewidywał jednak, że sadzenie nie powinno trwać dłużej niż 7 dni. Były więc dwie ewentualności: albo sadzenie mechaniczne zastosować tylko w części gospodarstw, albo zmobilizować załogi do pracy w godzinach dodatkowych.

Dzięki inicjatywie członków partii, załogi w gospodarstwach dały odpowiedź na to pytanie. Do północy pracowała sadzarka w gospodarstwie Kopydłu, zabrano ją następnie do gospodarstw w Rudzie, Czarnożyłach. Zespołowi udało się zakończyć sadzenie ziemniaków w 7 dni.

Źródło inicjatywy załogi

Nie zdarzyło się nam bodaj rozmawiać z pracownikiem zespołu, który nie wiedziałby jak w umowie zbiorowej normowana jest jego praca, jakie jest jego miejsce w realizacji planu. I to właśnie, czemu komitet zespołowy i oddziałowe organizacje partyjne poświęcają tak wiele uwagi, co stało się głównym akcentem pracy agitacyjnej, leży u podstaw twórczej, dostrzeganej na każdym kroku inicjatywy załogi w walce o obniżkę kosztów własnych, o wzrost rentowności zespołu.

— Kiepskie prosięta dostajemy jeszcze z gospodarstwa Rychłocice — martwi się brygadzista chlewni w gospodarstwie Masłowice tow. Duda. — Obniża to wykonanie planu, wpływa ujemnie na moje zarobki. Mówiłem już naszemu sekretarzowi, tow. Musiałowi, niech na najbliższej odprawie w komitecie zespołowym zwróci na to uwagę organizacji oddziałowej w Rychłocicach. Jeszcze jedno: chlewnia może zmieścić dodatkowo 40 warchlaków. Damy radę — niech przyślą.

Takich propozycji pada wiele. Są one nieocenioną pomocą w pracy kierownictwa zespołu, które, przyznać trzeba, umie wsłuchiwać się w głosy załogi, reagować na jej uwagi.

Prześwietlenie rentgenologiczne całego personelu zatrudnionego w kuchniach, nowa studnia w Rudach, przeprowadzony obecnie sposobem gospodarczym dopływ świeżej wody do obory w Rychłocicach, wybieg dla macior w Czarnożyłach, założenie 20 ha łąk w Masłowicach, oczyszczenie placów po stertach w Tychłoicach itd., itd. — wszystkie te i wiele podobnych decyzji — są wynikiem twórczego stosunku załogi do swej codziennej pracy. Od niej bowiem przeważnie wyszły sygnały lub wnioski w tych sprawach.

*

Rozwijanie tego nowego, twórczego, gospodarskiego stosunku do spraw swego zespołu — na to przede wszystkim nacelowana jest praca całej organizacji partyjnej w PGR Ruda.

I to jest w zespole Ruda najcenniejsze, na tym opierają się osiągnięcia tego przodującego w okręgu łódzkim zespołu, który w ub. roku miał średnią wydajność z ha: pszenicy 21,7 kwintala, żyta — 23 kwintale, jęczmienia — 19,5 kwintala, ziemniaków — 153,4 kwintala, a plan finansowo - gospodarczy wykonał z przeszło 200 tysiącami zł. nadwyżki.

WITOLD KUCZYŃSKI

W odpowiedzi na krytykę

W związku z artykułem, jaki się ukazał w „Trybunie Ludu" z dnia 26.IV. br. pt. „Zwyczaj, który warto przywrócić" w sprawie czytelnictwa prasy w Komitecie Miejskim PZPR w Lublinie — pragniemy poinformować, że wspomniany artykuł przyczynił się do poważniejszego potraktowania prasy partyjnej przez pracowników Komitetu Miejskiego.

Znaczna część pracowników Komitetu Miejskiego czytała prasę, lecz ważniejsze artykuły nie były przedyskutowywane i skutkiem tego wiele cennych uwag, wskazań i doświadczeń a nawet wytycznych do bieżącej pracy w artykułach nie było należycie wykorzystywane w codziennej pracy.

Niesłuszne było to, że sekretarze Komitetu Miejskiego, jakkolwiek sami czytali prasę, jednak nie zwracali dostatecznej uwagi na to, jak korzystają z niej instruktorzy i kierownicy wydziałów.

Ten brak zainteresowania ze strony kierownictwa Komitetu Miejskiego był główną przyczyną zaniedbania czytelnictwa przez naszych pracowników.

Krytyczny artykuł w „Trybunie Ludu" zwrócił nam na to uwagę i spowodował natychmiastową poprawę.

Wyraża się to w szczegółowym przeanalizowaniu przyczyn niedostatecznego czytelnictwa i prenumeraty pism partyjnych, w wyniku czego wszyscy pracownicy Komitetu Miejskiego prenumerują obecnie centralne gazety i czasopisma partyjne oraz lokalną gazetę partyjną.

Jednocześnie ustaliliśmy czas na czytanie prasy codziennie od godz. 8.00 do godz. 9.00 niezależnie od innych możliwości w ciągu dnia.

Najważniejsze artykuły omawiane są na odprawach tygodniowych instruktorów i kierowników w celu: po pierwsze — wykorzystania ich w pracy bieżącej, a po drugie — skontrolowania jak pracownicy czytają i przyswajają sobie zagadnienia poruszane w poszczególnych artykułach.

KAZIMIERZ KOWALCZYK
I Sekretarz KM PZPR
Lublin

KOREA W PRACY I WALCE (1)

Zofia Wasilkowska

Członek Międzynarodowej Komisji Prawników-Demokratów

Leży przede mną list od towarzyszki Pak Den-ai, Przewodniczącej Związku Kobiet Koreańskich, list, który otrzymałam już po powrocie z Korei.

Pisze ona:

„Przekażcie wszystkim polskim matkom i kobietom głęboką wdzięczność za pomoc, okazywaną koreańskim matkom i dzieciom. Przekażcie im serdeczne pozdrowienia od kobiet Walczącej Korei".

Czytam te słowa ze wzruszeniem. Nie tylko dlatego, że pochodzą one od bohaterskiej córki Korei i wielkiej bojowniczki o pokój, lecz i dlatego, że przypominają mi one słowa, które wielokrotnie słyszałam w podróży po Korei.

Gdy jako członek Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów przejeżdżałam przez miasta i wsie koreańskie, a ludność dowiadywała się, że w Komisji jest również przedstawiciel Polski, przychodzili do mnie wielokrotnie mężczyźni i kobiety, młode dziewczęta i siwowłose matki, przekazując bratnie pozdrowienia dla narodu polskiego. W prostych wzruszających słowach dziękowali za pomoc narodu polskiego, matki przyprowadzały dzieci ubrane w odzież pochodzącą z dalekiej a przecież bliskiej Polski, pytano mnie o dzieci koreańskie, przebywające w Polsce.

Czułam się wśród tych matek koreańskich, wśród młodzieży jak między najlepszymi przyjaciółmi. Widziałam, w jak ciężkich warunkach żyje, pracuje i walczy cały naród i jak ani na chwilę nie traci męstwa w walce przeciwko zbrodniczym napastnikom amerykańskim.

Życie zwycięża wojnę

Krótko cieszył się naród koreański wolnym, pokojowym, twórczym życiem, które zaczął budować w północnej części kraju po wyzwoleniu w 1945 roku przez zwycięską Armię Radziecką z niewoli imperializmu japońskiego. Nowy, jeszcze bardziej krwiożerczy wróg — imperializm amerykański rzucił wszystkie swe siły na podbój wolnego narodu. Barbarzyńskie bombardowania zamieniły kwitnące koreańskie miasta i wsie w ruiny i zgliszcza.

Kiedy przyjechaliśmy do pierwszego miasta koreańskiego, w którym mieliśmy prowadzić dochodzenia w sprawie zbrodni amerykańskich, widziałam wyraz zdumienia na twarzach członków Komisji. Ktoś się odezwał: „Jak my tu będziemy prowadzić badania, z kim rozmawiać, przecież to pustynia, nie ma domów ani ludzi".

Ale już z krańców miasta Sariwonu spod ziemi zaczęli wychodzić mieszkańcy. Oto sekretarz Partii Pracy, obok niego przewodniczący Miejskiego Komitetu Ludowego, przewodniczący miejscowego sądu, paru nauczycieli i lekarzy. Wita nas przodownica pracy i aktywistka organizacji kobiecej. Przychodzą chłopi z okolicznych wiosek, rozeszła się bowiem wieść o przyjeździe Międzynarodowej Komisji, każdy chce opowiedzieć, złożyć zeznania o potwornych zbrodniach amerykańskich, których był świadkiem.

Witają nas również dzieci, przynoszą gałązki zieleni i pracowicie wyrobione kwiaty z bibułki — świeżych kwiatów nie ma jeszcze o tej porze roku.

Powoli uczymy się widzieć życie wśród tych ruin i zgliszcz. Życie surowe, twarde, lecz zorganizowane i całe skierowane na jeden wielki cel: na zwycięstwo.

Mieszkając w ziemiankach i pieczarach, ludzie nie są jednak rozproszeni ani oderwani od świata, żyją walką i kolektywnym wysiłkiem, w którym pod kierownictwem partii bierze udział cały naród.

Widzieliśmy tu gazetę—dziennik, wydawany w tym mieście liczącym dziś parę tysięcy mieszkańców. Skromna dwustronicowa gazeta informuje o pracy i walce Korei, przynosi słowa otuchy i pokrzepienia z całego świata od milionów prostych ludzi walczących o pokój, mobilizuje do jeszcze większych wysiłków w obronie świętej sprawy, w obronie Ojczyzny.

Dzieci chodzą do podziemnych szkół, pod ziemią pracują warsztaty, odbywają się zebrania, jest też podziemny szpital.

Straszliwe zniszczenia

A wszystko to odbywa się pod ciągłą grozą nalotów amerykańskich piratów powietrznych. Sariwon, miasto doszczętnie zrujnowane, na które padło około 3.000 bomb, w którym zburzono jedenaście szkół, szesnaście ośrodków zdrowia i szpitali, cztery świątynie i wiele innych urządzeń kulturalnych i socjalnych, w którym od samego tylko bombardowania i obstrzału z karabinów maszynowych zginęło około 2.000 mieszkańców, a ponad 3.000 zostało rannych — to miasto jest w dalszym ciągu przedmiotem zaciekłych ataków z powietrza. W ciągu jednego dnia naszego pobytu w Sariwon miasto było bombardowane kilkakrotnie.

Dziś praca mieszkańców odbywa się ponadto pod groźą nowego niebezpieczeństwa, zrzutów bakteriologicznych, niosących najstraszniejsze choroby i śmierć całym zbiorowiskom ludzkim.

W mieście Sariwon podobnie jak w innych miastach i wsiach Korei zorganizowano się już przeciwko temu nowemu niebezpieczeństwu, ekipy sanitarne czuwają, mieszkańcy przechodzą specjalne przeszkolenie, wszyscy zmobilizowali się do walki z tym nowym bestialstwem, nie mającym sobie równego w dziejach świata.

W Phenjanie mieszkańcy czują się bezpieczniejsi przed nalotami z uwagi na skoncentrowaną obronę przeciwlotniczą. Tu już nawet na ulicach miasta widać ożywiony ruch. Phenjan jest silnie broniony przez artylerię przeciwlotniczą i własne lotnictwo. Widzieliśmy, jak samoloty amerykańskie uciekały w popłochu na widok samolotów Koreańskiej Armii Ludowej. Amerykańscy lotnicy „bohaterowie" w bombardowaniu bezbronnych miasteczek koreańskich i ostrzeliwaniu z broni pokładowej wieśniaków pracujących w polu, nie lubią narażać się na niebezpieczeństwo, boją się przyjąć walkę z bohaterskimi lotnikami koreańskimi i ochotnikami chińskimi.

Z pełnym podziwem patrzyliśmy na wysiłki narodu koreańskiego, który w strasznych warunkach, jakie zgotował mu zbrodniczy imperializm, nie szczędzi sił by zorganizować wszystkie dziedziny życia, zapewnić również opiekę dzieciom i sierotom.

Stosownie do uchwały Rady Ministrów ze stycznia 1951 r. w sprawie „utworzenia szkół dla dzieci patriotów, partyzantów i żołnierzy Armii Ludowej padłych w czasie wojny o wyzwolenie narodowe" dzieci te otrzymują wykształcenie ogólne i zawodowe, otoczone są serdeczną opieka państwa i całego narodu. Ponad 10.000 sierot korzysta z tej pomocy, ponadto zaś dziesiątki tysięcy sierot znalazły swój nowy dom rodzinny u matek koreańskich, którym amerykańscy ludobójcy zamordowali ich własne dzieci.

O serdecznej opiece roztaczanej nad nimi mówiły nam dzieci, sieroty z Domu Dziecka w mieście Sinczon. Mówiły one: „Nam tu dobrze, bo o nas troszczy się i kocha nas nasz ojciec Kim Ir-sen, nam okazują pomoc wszystkie narody miłujące pokój". A jednocześnie powtarzały: „Im straszniejsze są zbrodnie amerykańskich złoczyńców, tym silniej goreje płomień naszej nienawiści ku wrogom".

Podziemny teatr na 1000 miejsc

Uderzył nas wysoki poziom kulturalny prostych ludzi koreańskich. Kochają oni swoje pamiątki kulturalne, których wiele było w Korei, zanim nie zniszczyli ich amerykańscy barbarzyńcy. Blisko 7.000 zabytkowych i artystycznych obiektów zniszczyli Amerykanie, bądź z powietrza, bądź w czasie przejściowej okupacji. Te, które ocalały, są pod szczególną opieką ludu koreańskiego. Z wielkim nakładem pracy i z zapałem przystąpili mieszkańcy Phenjanu w ubiegłym roku do zbudowania podziemnego teatru, liczącego około 1.000 miejsc. Byłam w tym teatrze na operze koreańskiej widziałam serdeczną więź łączącą artystów z przepełnioną salą, a publiczność tworzyli przeważnie żołnierze Armii Ludowej i przodownicy pracy.

W ciągu 5-ciu lat władzy ludowej w północnej Korei uczyniono wiele dla upowszechnienia oświaty. Zlikwidowany został całkowicie analfabetyzm, smutna spuścizna japońskiej okupacji. Gdy badaliśmy świadków, mieliśmy możność przekonać się, że proste wieśniaczki z oddalonych wiosek nie tylko umiały się podpisać, ale i napisać własnoręcznie odpowiedzi na trudne nieraz pytania zawarte w naszych ankietach.

A gdy raz zdarzyło się, że starsza już chłopka nie umiała się podpisać, powiedziała nam z zażenowaniem: „Bo widzicie, ja uciekłam z Południa, a tam nas nie uczono".

Nie warci miana żołnierzy

Jedyny kłopot, jaki niekiedy mieliśmy ze świadkami, to jak pisać o Amerykanach. Gdy członkowie Komisji, używając prawniczego urzędowego języka, chcieli zapisać w protokóle „amerykańskie siły zbrojne" albo „amerykańscy żołnierze", świadkowie nieraz protestowali: „Nie, nie, piszcie tak jak my mówimy — amerykańskie diabły — oni nie warci miana żołnierzy".

Bo miano żołnierza to dla Koreańczyków dumne i zaszczytne słowo.

Z dumą noszą je nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, bohaterki Korei.

Wiele z nich poznałam na wielkim zebraniu kobiecym w Phenjanie w Międzynarodowy Dzień Kobiet. Bohaterki walki, żołnierze i sanitariuszki, bohaterki pracy — wielokrotne przodownice z zapartym tchem słuchały płomiennego przemówienia Pak Den-ai. Jedna z nich, pierwsza lotniczka koreańska, której przyznano najwyższe miano Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Te Sen-chi zaproponowała wśród niemilknących oklasków i okrzyków wysłanie depeszy powitalnej do Wielkiego Wodza narodu radzieckiego Józefa Stalina. Wszystkie zebrane przyrzekły uroczyście, że nie ustaną w walce o wolność i niepodległość swojej Ojczyzny.

Czytelnicy i korespondenci piszą

„Nieznaczne" opóźnienia

W ubiegłym roku na dziale wulkanizacji obcasów (tzw. dział pras) Warszawskich Zakładów Przemysłu Gumowego w porze letniej, temperatura dochodziła do 48 stopni. Z sufitu padał bez przerwy na pracownice deszcz skroplonej pary.

Dział ten tworzył wówczas wąskie gardło całej produkcji. Także w niektórych innych działach były trudne warunki pracy.

Fabryka budowana przez kapitalistów nie miała żadnych urządzeń koniecznych dla bezpieczeństwa i higieny pracy. W maju ubiegłego roku, dzięki inicjatywie naszej partii, zapadła decyzja przebudowy fabryki w celu stworzenia dogodniejszych warunków pracy. Postanowiono oprócz prac budowlanych przeprowadzić także wentylację na dziale wulcowni zapylanej sadzami i przykroini zapylanej kredą oraz na dziale wulkanizacji obcasów.

Harmonogram, przewidujący oddanie robót w lipcu ubiegłego roku, został mocno przekroczony. Po dla przykroini zespół wentylacyjny ruszył 10 lutego, a dopiero kilka tygodni temu na wulcowni. W dziale wulkanizacji obcasów wentylację uruchomiono dopiero na 1 maja. Ostateczne zainstalowanie wentylacji poprzedziło kilkanaście mniejszych i większych konferencji, na których niejednokrotnie zmieniano projekty i dokumentacje. Obecnie mimo, że nie wszystko jest już zupełnie wykończone, jednak ślady kapitalistycznej gospodarki w naszej fabryce są w poważnym stopniu zatarte.

Istnieją natomiast inne niedociągnięcia spowodowane niedbalstwem. Pracownika lub interesanta, wchodzącego na teren fabryki, razi masa węgla leżącego na podwórzu fabrycznym. Utrudnia on poruszanie się wozów, na które ładuje się z magazynu gotowe wyroby.

Dział inwestycji beztrosko patrzy na ten stan i mimo, że harmonogram robót przewidywał pobudowanie bunkra na węgiel jeszcze w ub. roku, dotychczas nic się w tym kierunku nie robi. Tymczasem wiatr rozpędza pył węglowy po całym terenie zakładu i wystarczy przejść przez podwórze fabryczne, aby zostać nim pokrytym. Ostatnio dział inwestycji przyrzekł wykonać bunkier z „nieznacznym" opóźnieniem tj. zamiast w listopadzie 1951 r., oddać go do użytku jesienią 1953 r.

WACŁAW PRUJSZCZYK
Warszawa

Terakota zamiast ryb

W fabryce fajansu nr 2 w Radomiu na placu znajduje się duża ilość żeliwa ulegającą niszczeniu pod wpływem atmosferycznym. Kierownictwo zakładu nie wpadło dotychczas na myśl, że złom ten należałoby przekazać do zbiornic celem dalszego wykorzystania. Widocznie przyzwyczajono się do tego i trudno się z nim rozstać.

Nie tylko jednak złom marnuje się w fabryce fajansu. Duża ilość pękniętej lub potłuczonej terakoty odrzucanej codziennie z produkcji wskazuje, że kierownictwo zakładu nie przejęło się koniecznością zwalczania marnotrawstwa surowca.

Nawet częściowo uszkodzoną terakotę można byłoby wykorzystać. Znaleziono jednak łatwiejszy sposób, zasypując nią staw położony obok zakładu. Nie pomyślano jednak, że staw dałoby się wykorzystać choćby do hodowania ryb, czym z przyjemnością pod opieką Rady Zakładowej zajęliby się pracownicy fabryki.

AL. HERMANOWICZ
Radom

Atramentowe zatory

Wykonanie przez załogę Zakładów Materiałów Biurowych w W-wie planu produkcyjnego w 119 procentach jest poważnym osiągnięciem. Jednak załoga nasza mogłaby wykonać jeszcze więcej, gdyby nie warunki panujące w fabryce.

Dział rozlewni od dłuższego czasu zawalony jest niewysłanym gotowym towarem, co utrudnia poważnie normalną pracę i nie pozwala na dalsze zwiększenie produkcji.

W istniejących obecnie warunkach trudno jest poruszać się a tym bardziej wydajnie pracować. Ponadto w panującej ciasnocie tłucze się dużo gotowych butelek z atramentem.

Niejednokrotnie pracownicy zwracali się do dyrekcji zakładu, aby usunęła z rozlewni butelki z atramentem wysyłając je do hurtowni, ale jak dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. Także odwoływanie się do rady zakładowej nie odniosło pożądanego skutku, ponieważ dyrekcja nie uwzględniła słusznych żądań naszej rady zakładowej. Tymczasem w warszawskich sklepach rzadko można napotkać atrament, klej biurowy i inne wyroby naszego zakładu.

Pracownicy często zastanawiają się, czy produkujemy, aby tylko magazyny w naszym zakładzie były zawalone gotowym towarem i czy obowiązkiem dyrekcji nie jest upłynnienie produkcji.

Dyrekcja i rada zakładowa winny jak najszybciej skasować nieporządek panujący w zakładzie, a tym samym stworzyć załodze lepsze warunki pracy. Uniknie się wtedy zarazem niepotrzebnego marnowania towaru.

MARIAN KOBUS
Góra Kalwaria

Śladem listów naszych czytelników

Oszczędzać trzeba, ale z głową

W „Trybunie Ludu" z dnia 2 kwietnia br. zamieściliśmy pod powyższym tytułem korespondencję tow. Kazimierza Ziółkowskiego o zwrocie 20-kg. skrzynki drewnianej, której koszta wysyłki co najmniej dwukrotnie przewyższyły jej wartość.

W związku z powyższą korespondencją Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Gliwicach nadesłało nam wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Treść artykułu wykazuje w pełni niecelowość podobnych poczynań z punktu widzenia gospodarki ogólnopaństwowej. Przyznajemy zupełną słuszność autorowi artykułu i podobne wypadki nie będą miały więcej miejsca. Kierownik Bazy Materiałowej, który zbyt sztywno podszedł do omawianego zagadnienia, został odpowiednio pouczony".

Tam, gdzie powstał pierwszy w Polsce zakład wielkiej syntezy organicznej

Anatol Selecki

Skarłowaciały i rozdrobniony, zacofany i upośledzony był nasz przemysł chemiczny przed wojną. Dusiły go zagraniczne monopole z osławionym I. G. Farben na czele, wyprzedawali go kapitaliści polscy i ich rząd sanacyjny obcym potęgom przemysłowym, sztucznie hamującym jego rozwój. Mimo dobrych warunków surowcowych, nie mógł wtedy nasz przemysł chemiczny przekroczyć poza nielicznymi wyjątkami skali drobnych przetwórczych fabryczek, których średnie zatrudnienie (w r. 1935) wynosiło zaledwie około 40 robotników na zakład.

A na całym świecie dokonywały się w tym przemyśle burzliwe przemiany. W niezmiernie szybkim tempie wzrastał potężny przemysł chemiczny młodego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego. W państwach kapitalistycznych — w Niemczech i Stanach Zjednoczonych wielkie trusty budowały olbrzymy chemiczne, nastawione na produkcję wojenną.

Powstawały i rozbudowywały się nowe gałęzie produkcji — benzyny syntetycznej, kauczuku sztucznego, mas plastycznych, włókien sztucznych. A nasz przemysł chemiczny, na którym coraz ciaśniej zaciskała się pętla półkolonialnego wyzysku, trwał w zastoju i martwocie...

Pierwszy w naszym kraju — zakład syntezy organicznej

Z tym stanem upośledzenia i zacofania nie mogła się pogodzić Polska Ludowa: jednym z najważniejszych zadań planu 6-letniego jest wydźwignięcie przemysłu chemicznego do poziomu drugiego po węglu przemysłu narodowego. W oparciu o bogatą naszą bazę surowcową rozpoczęto budowę kombinatów chemicznych i wielkich socjalistycznych fabryk, zaprojektowanych według ostatnich osiągnięć nauki i techniki — zmechanizowanych i zautomatyzowanych.

Jednym z ogniw realizacji tego planu jest trwająca od kilku lat budowa nowoczesnego kombinatu chemicznego w Dworach k.Oświęcimia. Staje się on już obecnie nowoczesnym zakładem wielkiej syntenzy organicznej, wytwarzającym szereg dotychczas nieprodukowanych u nas fabrykatów i półfabrykatów chemicznych.

Zakłady Chemiczne w Dworach to duża już fabryka, o kilku czynnych oddziałach produkcyjnych, spowiązanych z sobą technologicznie. Zakłady te dziś — to zapoczątkowanie na dużą, przemysłową skalę racjonalnej, chemicznej przeróbki węgla, dotychczas służącego u nas prawie wyłącznie jako paliwo. Z węgla, z jego pośledniejszych, niekoksujących gatunków, metodą tzw. półkoksowania, chemicznej przeróbki i syntezy wytwarza się w Dworach cały szereg półproduktów chemicznych. Stanowią one podstawę fabrykacji mas plastycznych, włókna sztucznego, rozpuszczalników, kwasów tłuszczowych, emulgatorów, środków piorących, leków i dziesiątka innych produktów. Można bez przesady założyć, że nie będzie prawie w Polsce fabryki jakichkolwiek preparatów organicznych, która by nie korzystała z półproduktów już teraz wytwarzanych przez Zakłady w Dworach.

Na olbrzymiej, 250-hektarowej przestrzeni, pociętej bitymi drogami kołowymi, dziesiątkami kilometrów torów kolejowych, nadpowietrznymi ciągami przewodów rurowych o łącznej długości, przekraczającej setki kilometrów — rozlokowały się potężnymi masywami betonu i konstrukcji metalowych korpusy czynnych oddziałów fabryki. Obrosłe estakadami i pomostami, strzelające w górę kolumnami destylacyjnymi i wieżami reaktorów tętnią już pełnią życia produkcyjnego.

Jedne bezgłośne, zdawałoby się skupione w sobie, dają znać o ogromie ujarzmionej tu energii i potędze odbywających się procesów jedynie przytłumionym sykiem pary, miarowym posapywaniem pomp, jednostajnymi szmerami mechanizmów zegarowych i błyskami kolorowych lamp sygnalizacyjnych na tablicach sterowniczych. Drugie — z daleka już huczą silnikami, przekładniami, pędniami, grzmią łoskotem transporterów, wind, urządzeń rozdzielczych i dozujących, którymi przechodzą setki ton ładunków dziennie.

Pracują maszyny — automaty

Z rzadka zauważa się sylwetkę aparatowego u tablicy rozdzielczej, dyspozytora w kabinie zdalnego sterowania, tu i ówdzie — brygady ślusarzy, przeprowadzających kolejny przegląd i remont agregatów. Jedyne większe skupienia ludzi — to laboratoria i warsztaty remontowe. Zwiedzający zadaje sobie mimo woli pytanie „gdzie jest załoga?" — odnosi się bowiem wrażenie, że cały ogrom zachodzących tu procesów odbywa się samoczynnie, automatycznie, bez udziału człowieka.

A jednak człowiek, właśnie człowiek tu panuje. To jego dziełem jest, że ciężka praca fizyczna przy samej produkcji jest w znacznej swej części wyeliminowana i eliminuje się ją w dalszym ciągu, w miarę postępu i wykańczania prac montażowych na poszczególnych oddziałach. I nie mogło być inaczej. Mechanizacja — zwłaszcza transportu wewnętrznego, ma tu specjalnie ważne znaczenie. Przecież już w chwili obecnej zakłady przerabiają codziennie prawie cały pociąg towarowy surowców, a po całkowitym zakończeniu budowy — zużywać będą dwudziestokrotnie więcej.

Własna kadra kierownicza i robotnicza

Skąd się wziął, jak powstał zespół robotników kierujący, nadzorujący i z dnia na dzień usprawniający pracę wyspecjalizowanych urządzeń i aparatury? Obsługa ich wymaga przecież bardzo wysokiej kultury technicznej i fachowości, gruntownej znajomości zachodzących tu skomplikowanych procesów chemicznych...

W trakcie budowy zakładów w uporczywej walce z trudnościami, rosła wiedza fachowa i świadomość polityczna załogi, która „w 80 procentach składa się z robotników, przybyłych tu z zabiedzonych wsi podgórskich. Nowej, rodzącej się kadrze specjalistów przyszły z pomocą dziesiątki szkół, wieczorowe szkoły zawodowe, zorganizowana przez NOT Wieczorowa Szkoła Inżynierska.

I dziś zakłady w Dworach chlubić się mogą własną, przez siebie wychowaną kadrą kierowników, racjonalizatorów i przodowników produkcji.

Naczelny dyrektor zakładów — inż. Sobierański i sekretarz komitetu partyjnego tow. Garkosz mogą być dumni z takich ludzi, wychowanych przez fabrykę, jak brygadziści zmianowi Lasek i Szymeczko, jak przodownik Jan Kresżan, jak kierownik zmiany Pechowiak, jak wybitny racjonalizator ślusarz Mikunda, który wniósł szereg ulepszeń do konstrukcji kompresorów, jak Budziński i Dymus, którzy opracowali sposób gumowania rurociągów. Jak Karcz, który skonstruował nowy typ chłodnicy i wielu, wielu innych, których niesposób tu wyliczyć.

Godnie, na miarę przodującej, socjalistycznej fabryki uczczona tu została 60 rocznica urodzin towarzysza Bieruta — 118 procent wykonania planu kwietniowego, 26 wniosków racjonalizatorskich, kilkanaście nowych brygad inżyniersko-robotniczych, świadczyło o wysokim poziomie wyrobienia politycznego załogi zakładów.

Takie są Zakłady Oświęcimskie dzisiaj.

Jutrzejszy dzień zakładów

A jutro? Jutro zakładów powstaje z godziny na godzinę, realizowane przez 4-tysięczną załogę budowlaną, z której 87 procent bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie. Przybliża to jutro 186 procent wykonania normy przez przodującą brygadę konstrukcyjno-aparatową tow. Mostowika, 234 procent wykonania normy montera-elektryka tow. Domańskiego, 160 procent normy cieśli Małeckiego. Jutro — spowite w sieć rusztowań, dźwigów i wind rodzi się w rozgłośnym stuku młotków pneumatycznych, w zgrzycie wierteł i pilników, w błyskach jarzących się ogni spawarek.

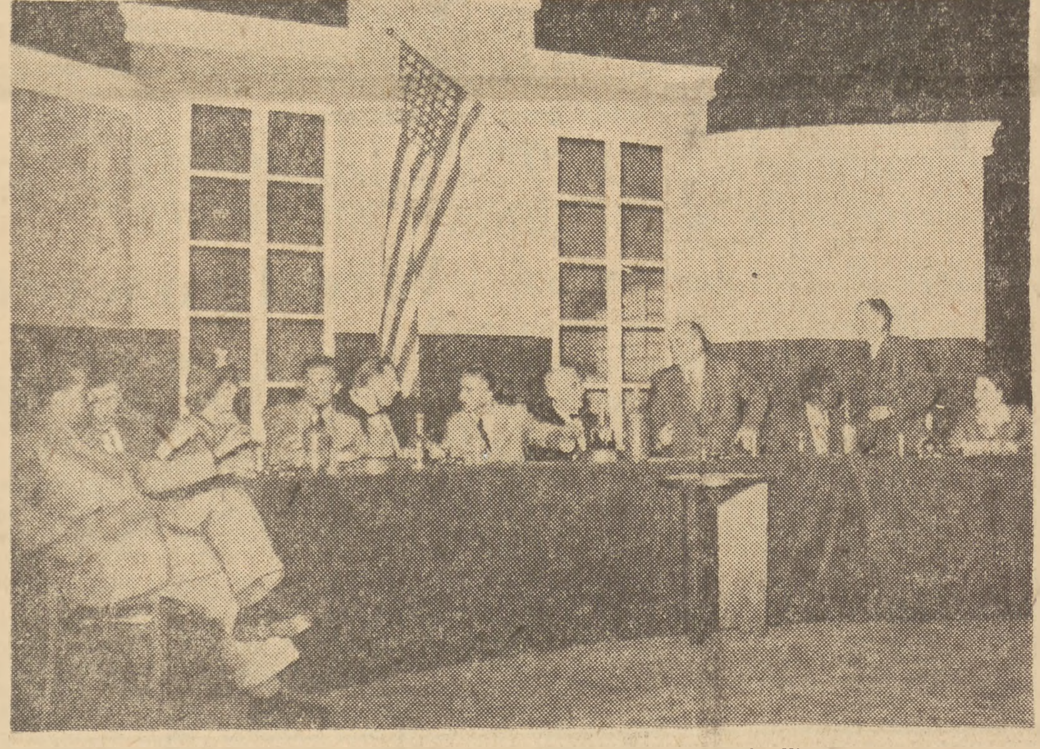
Jutro Dworów — to ponad dwadzieścia oddziałów produkcyjnych, technologicznie ze sobą powiązanych, obsługiwanych przez 10-tysięczną załogę, pochłaniających dziennie 20 pociągów towarowych surowca, pobierających energię z wielkiej siłowni.

Jutro zakładów — to budujące się 15-tysięczne osiedle robotnicze o widnych, słonecznych mieszkaniach, to nowe żłobki, przedszkola i szkoły dla dzieci robotników.

W tę jutrzejszą rzeczywistość ze stali i betonu, przetwarzane są grube tomy projektów, opracowanych wspólnym wysiłkiem techników, inżynierów i uczonych Polski, Związku Radzieckiego oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Raz jeszcze w olbrzymiej skali została zademonstrowana współpraca i wzajemna, bezinteresowna pomoc techniczna zaprzyjaźnionych krajów. Z braterskiego wspólnego wysiłku wyrastają Dwory jutra — czołowy zakład drugiego po węglu narodowego przemysłu polskiego — chemii.

Zakończenie Świetlicowego Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych



W dniu 19 maja zakończył się Świetlicowy Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych. Nagrodę państwową i I nagrodę CRZZ otrzymał zespół Związku Zawodowego Kolejarzy z Czechowic za wystawienie sztuki Adama Tarna pt. „Zwykła sprawa". Na zdjęciu fragment przedstawienia

Niezwykła sprawa kolejarzy z Czechowic

Adam Tarn: „Zwykła sprawa". Reżyseria: Danuta Baduszkowa. Dekoracje: Stanisław Wołospad. Występ Zespołu Związku Zawodowego Kolejarzy w Czechowicach na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

Zespół Związku Zawodowego Kolejarzy w Czechowicach podjął się „niezwykłej sprawy". Na Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych, zorganizowany przez Centralną Radę Związków Zawodowych, wystąpił on z sztuką Adama Tarna „Zwykła sprawa", sztuką trudną, wymagającą starannego opracowania reżyserskiego i stawiającą przed wykonawcami wysokie wymagania. „Zwykła sprawa" jest dramatem wybitnie dialogowym, sztuką, która przykuwa uwagę widza tylko przy pełnym wydobyciu całego mistrzostwa dialogu i doprowadzeniu do widzów każdego słowa, przy umiejętnym zaakcentowaniu dramatycznego napięcia akcji, sztuką wymagającą od aktora umiejętnego operowania wszelkimi środkami artystycznej ekspresji, głębokiego wyczucia tekstu i środowiska.

I tu rodzi się trudność druga, trudność, zdawałoby się, nie do pokonania dla amatorskiego zespołu. Rzecz dzieje się w Stanach Zjednoczonych, w środowisku obcym i nieznanym amatorom z Czechowic. Bohaterowie Tarna, to w większości drobnomieszczanie, przeświadczeni o swoim „demokratyzmie" i „postępowości", a jednocześnie całkowicie ulegli sfaszyzowanym elementom, potulni wobec ekonomicznego i politycznego terroru amerykańskiej „demokracji". Bohaterowie Tarna, to ludzie biegunowo przeciwni naszym pojęciom, całkowicie obcy dla wykonawców sztuki.

Trzeba było wczuć się w ich psychikę, zrozumieć ich wahania, napiętnować to, co wsteczne, tchórzliwe, wydobyć to, co ludzkie i postępowe. Trzeba było amerykański styl życia, ograniczony pogląd amerykańskiego mieszczanina przenieść na scenę, ukazać robotniczemu widzowi, przekonać go, a zarazem ustrzec się wszelkiej szarży, która tak łatwo wypaczyłaby sens sztuki. Czechowice wyszły z tej ogniowej próby zwycięsko. Kolejarze czechowiccy wykazali, że w naszym świetlicowym aktorze - amatorze kryje się nie tylko talent, ale że stoi on na wysokim poziomie świadomości ideologicznej. Bo właśnie świadomości tej trzeba było, aby w pełni rozszyfrować uległość Pomettiego, naiwność polityczną Papadiamantopulosa, służalczość Rogersa, pseudologiczne rozumowania Hansona, mieszczańską filozofię Schneidera i plastycznie obrazowo, przekonywająco przedstawić proces dojrzewania Malleya. Kolejarze czechowiccy, to polityczne tło sztuki zrozumieli może najlepiej, zagrali z pełną żarliwością i dlatego właśnie, dlatego zwyciężyli.

Stąd rodzą się niepozbawione słuszności sądy, wypowiedziane zresztą przez samego autora, że „Zwykła sprawa" w wykonaniu zespołu z Czechowic bardziej trafiała do przekonania, w sposób bardziej bezpośredni przemawiała do robotniczego widza, niż widzieliśmy to przy wykonaniu jej przez teatry zawodowe. Stąd rodzi się opinia, że sztuki, nawet trudne, nawet statyczne i dialogowe, będące, zdawałoby się, raz na zawsze domeną zawodowego teatru i pozwalające rutynowanemu aktorowi rozwinąć całą pełnię swego talentu, nabierają świeżych rumieńców życia, młodnieją i zaskakują fachowego krytyka w wykonaniu ich przez zespoły amatorskie, o ile zespoły te przystępują do ich odtworzenia z całą sumiennością, o ile wczują się w bohaterów, o ile włożą w ich interpretację sceniczną żarliwość swoich przekonań, zapał, świeżość spojrzenia, o ile nieświadome rutynowanych gierek aktorskich, zastosują najprostsze i najbardziej realne środki ekspresji.

Zwycięstwo Czechowic nie przyszło łatwo. Ambitny zespół ma za sobą miesiące żmudnych prób, konkurencję ponad tysiąca innych zespołów biorących udział w Festiwalu. Dużą zasługę w osiągnięciu wysokiego poziomu artystycznego i w uzyskaniu właściwej atmosfery społecznej w trakcie przygotowania się do występu ma reżyser, Danuta Baduszkowa, uczestnik seminarium w Spale, instruktor teatralny, a zarazem doskonała odtwórczyni roli Miss Hotchkiss. Przy wyrównanej grze całego zespołu na szczególne wyróżnienie zasługuje Malley w interpretacji D. Baduszka, z zawodu inspektora kontroli. Widownia na eliminacjach centralnych niejednokrotnie widziała już „Zwykłą sprawę" na scenie. Malley Baduszki zrozumiał jednak chyba najlepiej z dotychczasowych odtwórców tej roli prawdziwego Malleya, szofera nowojorskiego, który demaskuje zbrodnicze machinacje Carterów i Lewisów, rzuca wyzwanie FBI i oskarża ustrój Ameryki Trumana. I dlatego właśnie wypowiedziane z całą pasją i uczuciem oskarżycielskie słowa Malleya budzą na widowni spontaniczne oklaski. I dlatego sztuka Tarna, która w wykonaniu niejednego teatru zawodowego i w opinii krytyków zawiera w sobie pozornie nie dość optymizmu, nie dość zapowiedzi walki, reprezentuje nie dość mocno i wyraziście drugą Amerykę — Amerykę postępu. Amerykę bojowników o pokój i wolność — w wykonaniu zespołu z Czechowic kończy się silnym akcentem optymistycznym, każe z nadzieją patrzeć na Malleya i widzieć w nim przedstawiciela milionowych, rosnących szeregów armii pokoju i postępu.

To akcent czechowickiego przedstawienia najsilniejszy.

Dzida, ślusarz, wykonujący 178 procent normy, potrafił doskonale wczuć się w niewielką rolę Pomettiego, podobnie jak jego towarzysz, przodownik brygady młodzieżowej, ślusarz Janicki w rolę Schneidera. Papadiamantopulos, Simpson, Rogers, Miss Hotchkiss, Bill, Miss Roberts, Carter, znaleźli w osobach czechowickich amatorów, dobrych odtwórców. Lewis, agent FBI, tak często na scenach zawodowych pozujący na Sherlock Holmesa, w osobie ślusarza Mentla wyzbył się całkowicie nonszalanckiego tonu i gestapowskich, karykaturalnych gestów. Był typowy — gładki i brutalny, w miarę zimny i bezlitosny, a dzięki temu przekonywający. Ale najistotniejszą cechą kolejarskiego zespołu z Czechowic jest zespołowość gry, wyrównany jej poziom i wartkie tempo, pozwalające doskonale wydobyć treść i akcję trudnej sztuki Tarna.

Zwycięstwo kolejarzy z Czechowic dało wyraz wysokiemu poziomowi artystycznemu Festiwalu. I dało wyraz wysokiemu poziomowi ideologicznemu tego wydarzenia w życiu tysięcznych rzesz naszych związkowców, stając się sprawdzianem ich świadomości i dojrzałości politycznej.

Decyzji jury, przyznającej Zespołowi Związku Zawodowego Kolejarzy z Czechowic wysokie odznaczenie — Nagrodę Państwową i I nagrodę CRZZ, a reżyserowi Danucie Baduszkowej I nagrodę indywidualną, należy z uznaniem przyklasnąć. Kolejarze z Czechowic dowiedli, że rewolucja kulturalna nawet w najodleglejszych zakątkach kraju daje wspaniałe wyniki. Zespół czechowicki stanie się niewątpliwie wzorem godnym naśladowania i podciągnie jeszcze wyżej poziom naszych teatrów świetlicowych, pokazując dowodnie jak wielkie możliwości posiada wyzwolona dziś aktywność kulturalna mas, jak wielkie talenty kryją się wśród ludu polskiego i jak Polska Ludowa umożliwia im pełny i piękny rozwój.

LESZEK GOLIŃSKI

Kronika wydawnicza

WSPOMNIENIA Z LAT WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Pod tytułem „Narodziny Nowego" ukazały się nakładem Książki i Wiedzy wspomnienia Jadwigi Siekierskiej ze Związku Radzieckiego, dotyczące takich bohaterów ruchu rewolucyjnego jak Dzierżyński, Marchlewski, Gorki, Makarenko (str. 75, zł 3,80). Zbiorek otwiera krótkie, prosto napisane wspomnienie „Słyszałam Lenina".

KSIĄŻKA O FABRYKACH OBUWIA BATA

Wstrząsającą w swym społecznym i artystycznym wyrazie powieść Turka Svatopluka „Botostroj" (napisaną w 1932 roku) wydała Książka i Wiedza (str 284, zł 10,90). Jest to tragiczny obraz życia robotników fabryk obuwia Baty w Zlinie (dzisiejsze Gottwaldowo) i straszliwej samowoli właściciela koncernu. Książka uzupełniona jest przedmową J. Mołoczkowskiego oraz obszernym szkicem o kapitalistach i zdrajcach narodu Janie i Tomaszu Batach.

OPOWIADANIA WĘGIERSKIE

„Czytelnik" wydał pod zbiorowym tytułem „Wilki" (str 199 zł 7,20) osiem opowiadań wybitnego pisarza węgierskiego Sandora Gergely, znanego w Polsce jako autora sztuki „Sprawa Pawła Eszteraga". Opowiadanie pod tym tytułem, pierwowzór sztuki, znajdujemy również w zbiorze. Niestety, przekład Tadeusza Fangrata pozostawia wiele do życzenia.

W STOLICY

Na Ochocie oddano do użytku nowy blok mieszkalny

W dzielnicy mieszkaniowej na Ochocie oddano do użytku nowy budynek mieszkalny o kubaturze blisko 8 tysięcy metrów sześciennych. Budynek ten posiada łącznie 88 obszernych izb.

W drugiej połowie bieżącego roku w pomieszczeniach parterowych tego budynku wykończone zostaną i uruchomione punkty sprzedaży detalicznej artykułów codziennego użytku. (z)

Racjonalizatorzy WZSB usprawniają produkcję

Pomysły i usprawnienia robotników Warszawskich Zakładów Sprzętu Budowlanego (daw. WPB—19) przynoszą przedsiębiorstwu duże oszczędności i w poważnym stopniu przyczyniają się do podniesienia jakości produkcji.

Ślusarz Henryk Biarda kilkakrotny racjonalizator wykonał przyrząd do krępowania przetworów rurkowych, dzięki czemu zakład uzyskał poważne oszczędności na paliwie. Według pomysłu ślusarza Biardy krępowanie rurek odbywa się na zimno, podczas gdy dotychczas czynność tę wykonywano na gorąco. Inny pracownik tego zakładu, tokarz Mieczysław Bajor przedłużył okres eksploatacji noży do skrawania przez opracowanie do nich specjalnych nakładek, a dwukrotny racjonalizator Antoni Woźniak opracował przyrząd do masowej produkcji okuć okiennych. Woźniak skrócił czas wykonywania jednej operacji o połowę. (n)

Robotnicy budowlani BW-7 podnoszą wydajność pracy

Wśród robotników budowlanych Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr. 7 zatrudnionych przy budowie gmachów w rejonie placu Wareckiego rozwija się współzawodnictwo o uzyskanie najlepszych wyników pracy i osiągnięcie dobrych wyników na odcinku walki z marnotrawstwem.

We współzawodnictwie tym bierze udział niemal cała załoga zarządu budowlanego nr 7, spośród której na wyróżnienie zasługują grupy murarskie Antoniego Ślusarskiego i Wacława Pruszyńskiego. Dobre wyniki na odcinku produkcyjnym odnoszą również zespół ciesielski Lucjana Olszewskiego wykonujący przeciętnie 200 procent normy, Józef Janiszewski gracownik — 223 procent i robotnik Czesław Klimek wyrabiający 249 procent normy. (z)

„Roma" stanie się pięknym teatrem stolicy

W gmachu Opery Warszawskiej prowadzone są obecnie prace przy rozbudowie i unowocześnieniu sceny, zaplecza sceny i widowni. Przebudowana i powiększona scena zostanie zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia. Przebudowa sceny nastąpi w miesiącach letnich bieżącego roku. W tym czasie zespół występować będzie w innych teatrach oraz przygotuje trzy nowe premiery.

W przyszłym roku wybudowane będą garderoby i pomieszczenia pomocnicze oraz hall wejściowy i szatnie od przedłużonej ulicy Pankiewicza. W następnym etapie prac przebudowana będzie widownia, która powiększy się o 200 nowych miejsc. Po przebudowie pochyłni zwiększy się znacznie widoczność. We wszystkich pomieszczeniach zastosowane zostaną nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne.

Po zakończeniu wszystkich prac związanych z rozbudową budynek Romy stanie się pięknym, wolno stojącym gmachem o czterech frontach. Pod względem wielkości i zastosowanych tu urządzeń, opera będzie drugim teatrem muzycznym stolicy po Teatrze Wielkim Opery i Baletu. (kw)

Miejskie szpitale stolicy posiadają urządzenia radiofoniczne

W najbliższym czasie zostaną zakończone prace przy radiofonizowaniu szpitala miejskiego nr 4 na Pradze. W szpitalu znajduje się obecnie 13 głośników. Przewidziane jest założenie 30 głośników w salach, korytarzach i świetlicach dla chorych oraz w pomieszczeniach pomocniczych jak pralnie, kuchnia i stołówka personelu.

Poza szpitalem nr. 4 wszystkie miejskie szpitale w Warszawie są wyposażone w urządzenia radiofoniczne. W szpitalach zakaźnych przy ul. Chocimskiej i Wolskiej oraz w części oddziałów Szpitala Klinicznego są urządzenia pozwalające na słuchanie radia przez słuchawki. (k)

KOMUNIKAT CENTRALNEGO OŚRODKA SZKOLENIA PARTYJNEGO PZPR

Centralny Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że dnia 25.5.1952 r. o godzinie 10 odbędzie się IX wykład z cyklu wykładów historii WKP(b) na temat: „Walka WKP(b) o realizację leninowsko-stalinowskiego planu kolektywizacji", który wygłosi tow. Jerzy Tepicht. Wykład odbędzie się w sali PKPG (plac Trzech Krzyży).

Uwaga wykładowcy II stopnia — W związku z przerabianiem na kursach szkolenia partyjnego tematu „Jak zbudowano socjalizm w ZSRR", wykładowcy mogą otrzymać w Centralnym Ośrodku karty wstępu na powyższy wykład.

KOMUNIKAT SZKOŁY PARTYJNEJ PRZY KC PZPR

Szkoła Partyjna przy KC PZPR zawiadamia wolnych słuchaczy, że ostatnie repetytorium z materializmu historycznego odbędzie się dnia 30.5 br. o godz. 16.00 w nowym gmachu Szkoły (Bagatela 2).

TEATRY

Polski — Intryga i miłość — g. 19. **Kameralny** — Eugenia Grandet — g. 19. **Narodowy** — Las — g. 19. **Nowy** — Sen nocy letniej — g. 19. **Powszechny** — Mirandolina — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — 4:0 dla ATK — g. 19. **Syrena** — To się pokaże — g. 19.15. **Współczesny** — Trzydzieści srebrników — g. 19. **Muzyczny** — Ożenić się nie mogę — g. 19.30. **Ateneum** — Zwycięstwo — g. 19. **Nowej Warszawy** — Mindowe — g. 19. **Lalka** — (sala CDD) Maciej Kłosek — g. 17. **Gnom** — (Szwedzka 20) — O jeżu zaklętym — g. 13. **Opera** — Pan Twardowski — g. 19. **Cyrk nr 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) codziennie przedstawienie o godz. 19.30.

KINA

Moskwa — Brygada szlifierza Karhana — dodatek Przegląd kulturalny — g. 16, 18.30, 21. **Palladium** — Nędznicy — I seria g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — Powrót do domu — g. 11, 16, 18, 20. **Praha** — Brygada szlifierza Karhana — dodatek Przegląd kulturalny — g. 17, 19, 21. **Polonia** — Strój galowy — g. 13. Młodość Chopina — g. 15, 17.30, 20. **Stolica** — Wielki koncert — dodatek Racjonalizatorzy usprawniają produkcję — g. 16, 18, 20. **W—Z** Zew morza — dodatek Zbieramy złom — g. 16, 18, 20. **1 Maj** — Gromada — g. 15.30, 17.45, 20. **Ochota** — Pani Dery — g. 16, 18, 20. **Syrena** — Człowiek bez jutra — dodatek Nasze dzieci — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — Na arenie — dodatek Przegląd kulturalny — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — Bohaterowie pustyni — g. 17 i 19. **Śląsk** — Nędznicy — seria I — g. 14, 16, 18, 20.

Uwaga: Cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 13 wynosi 1.35 zł.

RADIO

PIĄTEK 23 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Muzyka, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Utwory Nicolo Paganiniego, 8.55 Aud. dla kl. I i II. 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Muzyka rozrywkowa. 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Pieśni o wiośnie w wyk. I. Gadeyskiej, 10.55 „Dym" — nowela M. Konopnickiej, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka — aud. sł.-muz. w oprac. dr. Z. Lissa (Laureaci Nagród Stalinowskich w muzyce), 17.15 Pogadanka przyrodnicza L. Chociłowskiego, 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. Lud. Kapeli i Zesp. Wok. Rozgł. Warszawskiej p.d. S. Nawrota. 18.00 Na szerokim świecie. 18.20 Pieśni w transkrypcjach fortepianowych w wyk. W. Kędry, 18.50 „O tym i owym" — aud. J. Wołowskiego, 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich — aud. sł.-muz. w oprac. H. Swolkienia. 19.45 Aud. dla wsi, 20.30 S. Obretenow — „Walka o pokój" — Suita w wyk. Chóru i Ork. Radia Bułgarskiego p. d. komp. 20.45 Koncert symf., 22.10 „Poetka ludu i pracy" — felieton J. Piaseckiego. 22.20 „Na dobranoc".

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.30.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Arie operowe. 6.50 Taneczna muzyka ludowa. 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Pieśni i tańce ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Muzyka rozrywkowa, 13.45 Koncert solistów. 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej p.d. T. Seredyńskiego, 15.10 „Stracone pokolenie" — fragm. pow. M. A. Nexö. 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Dziennik Warszawski, 16.35 Mozart: Divertimento na instrumenty dęte drewniane. 16.45 Pog. sportowa, 17.15 Recital śpiewaczy S. Hoffmanowej — alt, 17.45 Reportaż literacki. 18.00 Muzyka popularna, 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Koncert Ork. Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom planu 6-letniego", 20.40 „Pojednanie" — fragm. opow. S. Nagy. 21.30 Koncert Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Koncert symf. (W programie muzyka rosyjska — Borodin, Prokofiew, Rimski-Korsakow), 22.50 Reportaż dźwiękowy z mistrzostw bokserskich Polski, 23.10 Koncert ork. i solistów.

*

AUDYCJA „DZIECI — DZIECIOM"

W niedzielę 25 maja o godz. 9.30 w programie II nadana będzie audycja muzyczna dla dzieci w wieku przedszkolnym z cyklu „Dzieci — dzieciom". Będzie to koncert uczniów Szkoły Muzycznej w Warszawie dla młodszych koleżanek i kolegów z przedszkola. Na repertuar tego koncertu złożą się łatwe utwory na fortepian i piosenki, które będzie śpiewała 9-letnia Basia. Nadto weźmie udział zespół orkiestry perkusyjnej przedszkola TPD na Żoliborzu pod batutą młodocianego dyrygenta.

Tego typu audycje umuzykalniające powinny zachęcić wychowawczynie do organizowania na terenie przedszkoli podobnych imprez z udziałem uczniów różnych szkół muzycznych.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-69. Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-83-38. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł. 50 gr. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-16490

1 2 3 4 5 6